

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

CENA
10 gr.Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków
zwy. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwycz. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatrna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 354-06. P.K.O. 301.042

Abonament mies. w ekspedycji, w kolp. i na pocztę 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr.

Nr. 207

Katowice, Wtorek 23 Sierpnia 1938 r.

Rok 42

Na Dalekim Wschodzie

Sowieckie samoloty nad Koreą i Mandżurią

Wczoraj rano ogłoszono w Tokio komunikat, z którego wynika, że w sobotę rano siedem bombowców sowieckich krążyło nie tylko nad granicą mandżursko-koreańską, lecz dokonało lotu ponad Keiko i południowym brzegiem rzeki Tumen. Samoloty te leciały na wysokości 300 metrów ponad miejscowościami Keigen i Kunkal.

Okupanci japońscy nie mają chwili spokoju

Policja japońska aresztowała wczoraj w Dairen 19 chińskich terrorystów, którzy zamierzali z polecenia Rządu Czang-Kai-Szeka dokonać szeregu zamachów. Przewodzący był niejaki Li-Tse-Czang, liczący 26 lat, a który przybył do Dairen z Szantungu jako emisariusz Czang-Kai-Szeka z zadaniem zorganizowania grupy terrorystycznej.

Trudności z ustaleniem granicy

Agencja Domei donosi z Moskwy, że ambasador japoński Szigemitsu odwiedził Litwinowa i wręczył mu projekt organizacji i funkcjonowania komisji, mającej za zadanie wytyczenie granicy sowiecko-mandżurskiej. Agencja dodaje, że nie można było osiągnąć porozumienia co do wskazania dokumentów i map, mających służyć do ustalenia linii granicznej. Spodziewają się, że nowe spotkanie nastąpi niebawem.

Wczoraj rano ogłoszono w Tokio komunikat, z którego wynika, że w sobotę rano siedem bombowców sowieckich krążyło nie tylko nad granicą mandżursko-koreańską, lecz dokonało lotu ponad Keiko i południowym brzegiem rzeki Tumen. Samoloty te leciały na wysokości 300 metrów ponad miejscowościami Keigen i Kunkal.

Jutro znowu wojna

Na wypadek ataku lotniczego na Londyn

„Sunday Express” ogłasza szemat planu ochrony i kontroli ludności cywilnej na wypadek ataku lotniczego na Londyn. Według tego planu, wszystkie dzielnice miasta posiadają własne sztaby ochrony przeciwlotniczej. Zadaniem tych lokalnych sztabów, urzędujących w dzielnicach Whitehall, zadaniem tych lokalnych sztabów będzie podział ludności na grupy oraz utrzymanie w pogotowiu środków transportowych celem wywiezienia ludności cywilnej z zagrożonych obszarów. Ze względu na wagę jak najszybszej ewakuacji już od chwili ewentualnego zagrożenia nalotem nieprzyjacielskim, wszystkie środki lokomocji przejdą automatycznie pod kontrolę departamentu obrony przeciwlotniczej ministerium wojny. Do przewożenia ludności użyte będą koleje podziemne średnicowe i podziemskie oraz w razie potrzeby — samochody. W tym też celu w każdej dzielnicy sprowadzone będą spisy właścicieli samochodów oraz szoferów. W pogotowiu będą również specjalne drużyny robotnicze, mające na celu natychmiastową naprawę uszkodzonych dróg.

Jako zagrożone tereny uznano większość dzielnic wschodnich, północno-wschodnich i południowo-wschodnich Londynu oraz cały obszar portów i doków. Przede wszystkim zostaną z nich ewakuowane kobiety i dzieci. Cała ludność cywilna, ewakuowana z miasta, skierowana zostanie na wieś. W związku z tym właściciele domów na wsi będą wezwani do zadeklarowania, jakimi pomieszczeniami mogą służyć kobietom i dzieciom. Mężczyźni w większości zostaną ulokowani pod namiotami. W tych okolicach wiejskich, do których skierowani zostaną uciekinierzy z miasta, zostanie zorganizowana specjalna obsługa i chirurgiczna i urzędowa obsługa lekarska i chirurgiczna i urzędzone specjalne składki zapasów żywności. Ewakuowane zostaną również szpitale, położone w zagrożonych rejonach miasta. Organizacja wysiłku ludności cywilnej w Londynie na wieś spoczywać będzie w rękach t. zw. ochotniczych marszałków, w ochniejszej zaś akcji pomocy przy transporcie uciekinierów brać będą m. in. udział skauti oraz członkowie armii zbawienia. Nie cała jednak ludność zostanie wywieziona z Londynu. Ewakuowane zostaną tylko dzielnice miasta, uznane za najbardziej zagrożone nalotem nieprzyjacielskich samolotów. Ale i w tych dzielnicach będą musieli pozostać ci, których obecność i praca będzie niezbędna. Dla ich obrony przed bombami i gazami zostaną wybudowane specjalne schrony. Również i w innych dzielnicach, nie uznanych za niebezpieczne, będą zbudowane schrony oraz szerokie rowy w parkach i na miejscach otwartych.

Podobne plany obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej sporządzone zostały również dla szeregu innych miast angielskich, objętych zasięgiem ewentualnego nalotu eskadr nieprzyjacielskich.

Pożar w Stambule

Wczoraj wieczorem spłonął doszczętnie w Stambule wielki 4-piętrowy budynek, należący do „Union Francaise”, a znajdujący się w samym centrum dzielnicy Pera. W gmachu tym mieściła się francuska izba handlowa, a mieszkania zajmowali nieomal wyłącznie członkowie kolonii francuskiej w Stambule. Pastwą płomieni padło wiele kosztowne urządzenie wewnętrzne gmachu, a m. in. dzieła sztuki, ofiarowane przez Rząd francuski. Z płonącego budynku tylko nie wiele rzeczy udało się uratować. Z pięknego gmachu pozostały tylko fundamenty.

drogi wiodącej od Castuera — Ca deza de Buey, ropublikanie posunęli się naprzód. Przeciw natarciu nieprzyjacielskie zostało z wielkimi dlań stratami odparte.

Na froncie wschodnim faszysti atakowali pozycje republikańskie w okolicy la Sierra Pandols. Ataki zostały odparte. Wielu jeńców dostało się do niewoli.

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii donosi, że w obszarze rzeki Ebro natarcie nieprzyjaciela na stanowiska Republikan pod Villa Alba de Los Arcon zostały odparte. W Estramadurze uściłowano nieprzyjaciela przekroczenia rzeki Huso zostały uniemożliwione. Po długotrwałych atakach nieprzyjacieli zdołał obsadzić wzgórze Paladilla.

Angielska para królewska udaje się do Kanady

W związku z przygotowaniem planu wizyty króla Jerzego i królowej Elżbiety w Kanadzie w przyszłym roku „Sunday Express” donosi, że wizyta ta będzie miała miejsce przypuszczalnie w lecie 1939 r. Król i królowa opuściliby Anglię w końcu czerwca i pozostaliby w Kanadzie przez 3

miesiące, który to czas dałby im możność dokładnego zwiedzenia dominium, w którym żadne z nich przedtem jeszcze nie było.

Równocześnie angielskie źródła zamieszczają wiadomości o zamierzonym wycieczce w Stanach Zjednoczonych.

Hitlerowcy w roli obrońców... prawa i konstytucji

W związku z ogłoszeniem ustawy „o odpowiedzialności członków byłego austriackiego rządu związkowego oraz rządów krajowych i ich pomocników (ustawy działającej wstecz!)”, w kołach politycznych Berlina mówią, iż badanie akt i materiałów archiwalnych ministrów austriackich dało olbrzymią ilość dowodów, stwierdzających ciężkie przewinienia szeregu wybitnych osobistości b. rządu. Już z pobieżnego wglądu w akta zdołano stwierdzić, iż popełnione zostały wielokrotnie przestępstwa przeciwko prawu i konstytucji, jedynie w celach złamania przeciwników politycznych moralnie, materialnie i fizycznie.

Walki na odcinkach rzeki Ebro Front Almaden w ogniu

Kłeska faszystów na froncie Estramadury

Na froncie Estramadury kłeska faszystów zaznacza się coraz bardziej. Zablokowani na najmniej do godnej linii, faszysti starali się przerwać pierścień wojsk wzdłuż linii Castuera — Almaden, lecz wszystkie ich wysiłki nie dały wyniku. Droga w kierunku wschodnim okazała się nie do zdobycia, z drugiej zaś strony postępy wojsk republikańskich przybysujących z północy i południowego-wschodu pogorszyły jeszcze bardziej sytuację faszystów.

Wojska republikańskie posunęły się znacznie naprzód i znajdują się w pobliżu Zarzacapilla. Również i na odcinku południowym

Piechota mongolska na granicy Mandżurii



Faszyzm węgierski szuka oparcia w Berlinie

Wczoraj rano przybył na dworzec główny w Kilonii specjalny pociąg, wiozący regenta Węgier admirała Horty'ego i jego otoczenie. Na dworcu oczekiwali gości: kanclerz Hitler ze wszystkimi ministrami Rzeszy, naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych von Brauchitsch, dowódca marynarki wojennej admirał von Raeder, gen. Keitel i inni. Kanclerz Hitler powitał regenta Horty'ego, a miał żonę jego wręczyć bukiet kon-

walii. Po wzajemnej prezentacji Regent wraz z kanclerzem przeszedł przed frontem ustawionej na peronie kompanii honorowej marynarki wojennej. Przed dworcem zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, które gościom węgierskim zgotowały owację. Dworzec był bogato udekorowany. Wśród okrzyków zebranych regent Węgier odjechał z kanclerzem do portu na jacht „Nixe”.

Nowy krążownik niemiecki

Na stoczni Germania odbyła się wczoraj uroczyste spuszczenie na wodę i chrzest nowego niemieckiego krążownika o wyporności 10 tys. ton. W uroczystości tej wziął

udział regent Węgier Horty, kanclerz Hitler, pani Horty i osoby, towarzyszące regentowi, członkowie Rządu Rzeszy i przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych

„Tu nie ma nadziei!”

W „Neuer Vorwärts” czytamy: „W obozie koncentracyjnym Buchwald, w oddziale dla więźniów żydowskich zmarło w ciągu roku przeszło 80 więźniów. Najmłodszy Eryk Löwenberg liczył 21 lat, najstarszy — Ludwik Kahn przeszło 70 lat. W tygodniu umiera przeciętnie 3 więźniów.”

Przynajmniej śmierci jest nadmierne i niehumanitarne traktowanie. Więźniowie, których w większości wypadków sprowadza się obecnie z Austrii, muszą pracować po 14 godzin dziennie, przy tłuczeniu kamieni.

Niemniej okrutny jest los więźniów austriackich w obozie w Dachau.

Ci, którzy jeszcze nie zmarli, widzą, jaki los ich czeka: nigdy już nie wrócą do ludzkiego bytu, muszą zginąć w obozie. Jest to metoda powolnej śmierci.

Pismo katolickie „Deutsche Weg” pisze o Dachau:

Krwawa dyskusja na granicy hiszpańsko-francuskiej

Wczoraj po południu trzech Hiszpanów przekroczyli granicę francuską i udali się do niejakiego Bartheletti, Włocha, mieszkającego stale we Francji. Hiszpanie pytali Bartheletti'ego, czy zna niejakiego Jose Ferrasola, słynnego działacza faszystów hiszpańskich. Bar-

„Dachau — to oryginalny wytwór narodowego „socjalizmu” i dlatego mielibyśmy pełne prawo nazwać Dachau „miastem Ruchu”.

Wiele legend krąży koło tego miasta, ma też ono swoich kronikarzy. Nigdy jeszcze kronika miasta nie była w tym stopniu pisana krwią. Nigdzie lepiej nie pasowała nazwa „Wspomnienia z miasta zmarłych”. Kto wstąpił do tego piekła, ten już go nie opuści. Zasługuje ono w pełni na ów napis, który wielki Florentyńczyk, Dante umieścił nad swym piekłem: „Porzućcie wszelką nadzieję, którzy tu wchodzić!”

Jeśli jednak piekło Dante'go ma jakiś sens w świetle światopoglądu poety, jeśli nawet owe okrucieństwa, wchodzą jako fragmenty w całość świata chrześcijańskiego, nad królestwem panuje miłość, tu jest inaczej. Tam jeszcze mógł wyrazić się poeta: „stworzyła mnie wieczna Miłość”, nad tym piekłem widzieć musi napis: „stworzyła mnie wieczna Nienawiść”.

Bartheletti nie odpowiedział na to pytanie, a w czasie dyskusji Włoch chwycił strzelbę i dwoma strzałami zabił dwóch Hiszpanów, trzeciego zaś ranił kolbą. Rannego odstawiono na posterunek policji. Władze francuskie zajęły się zbiciem tego krwawego zajścia.

Premier Daladier o sytuacji Francji

Premier Daladier wygłosił w niedzielę wieczorem przemówienie, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji Francji i środków, jakie Rząd zamierza podjąć, celem podniesienia stanu gospodarczego Francji i jej obronności. Przemówienie swe premier Daladier sprowadził do trzech zasadniczych wytycznych: przede wszystkim stwierdził, że Rząd nie pójdzie na nową dewaluację, gdyż byłaby ona przekreśleniem współpracy angielsko - francusko - amerykańskiej, po drugie — że jest przeciwny kontroli dewiz, po trzecie, że cała podstawa obecnych kryzysów monetarnych, przez które przecho-

dzi Francja, leży w zmniejszeniu się dochodu narodowego Francji i że Francja musi wzmocnić swoją produkcję przez przystosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy do wymagań swego życia i obecnej sytuacji.

W najbliższej przyszłości — Rząd sprecyzuje dokładnie szczegóły zastosowania w życiu planu, którego ogólne wytyczne nakreślił premier Daladier w swym przemówieniu. Konieczną jest rzeczą — zakończył premier Daladier, aby Francuzi pokrzyli kres swym długoręcznym sporom w obliczu obecnej sytuacji europejskiej i całego świata. Francja musi przystąpić do

pracy i tą drogą ocalimy pokój. Po zwolnieniu Francji pracować a wtedy w ramach stabilizacji waluty będziemy mogli zrealizować reformy, do których jesteśmy bardziej przywiązani niż ktokolwiek inny.

Gen. Franco nie zgadza się na wycofanie ochotników cudzoziemskich zanim nie otrzyma praw strony wojującej

W Londynie ogłoszono odpowiedź gen. Franco, na notę brytyjską z dnia 8 maja 1938 r. Gen. Franco, powołując się na przyję-

cie przez komitet nieinterwencji nowej propozycji co do obcych ochotników, mających ulec wycofaniu, ponawia swe przyjęcie jej w

zasadzie i gotów jest podwyższyć liczbę obcokrajowców, mających ulec natychmiastowemu wycofaniu do 10.000, pod warunkiem wzajemnego zarządzania ze strony Rządu czerwonego i odpowiedniej gwarancji, że ani jeden ani drudzy wycofani ochotnicy nie powrócą do Hiszpanii, oraz pod warunkiem uprzedniego uznania praw kombatanów.

Następnie nota proponuje jeszcze inne poprawki do planu brytyjskiego, domagając się wycofania równej liczby ochotników przez obie strony a nie wycofania proporcjonalnego i wzmocnienia obserwacji granicznej.

Stwierdzając, że powyższe uwagi mają charakter zasadniczy, gen. Franco zastrzega sobie prawo sformułowania jeszcze innych szczegółowych propozycji, których czynić nie uważa jednak w obecnym stadium za celowe, dopóki nie nastąpi zadawalające załatwienie propozycji już przez niego wysuniętych. (PAT).

Prasa londyńska zamieszcza obszerny komentarz na temat odpowiedzi gen. Franco na notę komitetu nieinterwencji w sprawie planu angielskiego wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii. Chociaż pełny tekst odpowiedzi ogłoszony zostanie dopiero w poniedziałek, wiadomo jest już, że jest ona utrzymana w duchu negatywnym.

Gen. Franco przede wszystkim odrzuca warunek planu angielskiego, nadający obu partnerom w wojnie domowej prawo stron wojujących dopiero po wycofaniu znacznej liczby ochotników. Wycofanie ochotników według obliczeń komitetu nieinterwencji ma potrwać co najmniej 6 miesięcy, gen. Franco nie mógłby zatem spodziewać się uznania jako strony wojującej przed marcem przyszłego roku. Jeśli plan angielski ma być wprowadzony w życie — pisze „Sunday Times” — zastrzeżenia gen. Franco będą musiały być uwzględnione przez komitet nieinterwencji, jednak jest mało prawdopodobne, gdyż Rosja odmówi dalszych ustępstw. Ambasador Majski złożył trzy dni temu oświadczenie w Foreign Office tej treści, że komitet nieinterwencji nie powinien liczyć na żadne dalsze ustępstwa sowieckie na rzecz gen. Franco. Jeśli za tem rząd sowiecki nie zmieni swego stanowiska i gen. Franco nie cofnie swych zastrzeżeń, sprawa ewakuacji ochotników z Hiszpanii znajdzie się ponownie na martwym punkcie.

Premier Negrin w Paryżu i w Londynie?

W paryskich kołach politycznych budzi zainteresowanie sprawa tajemniczego zniknięcia premiera hiszpańskiego prof. Negrina. Wojskowy samolot hiszpański, który miał odwiedzić premiera Negrina z Zurychu do Barcelony, wyładował w niedzielę na lotnisku w Perpignan. W samolocie jednak poza pilotem, znajdował się tylko

podsekretarz stanu w M. S. W. dr. Mendez, przyjaciel premiera, który odmówił wszelkich wyjaśnień na temat miejsca pobytu prof. Negrina. W kołach politycznych rozeszły się więc pogłoski, że premier Negrin, korzystając ze swej podróży udał się incognito do Paryża lub Londynu, celem odbycia rozmów politycznych.

Wojsko w porcie marsylskim

W niedzielę Rząd francuski wydał pierwsze środki zapobiegawcze w sprawie konfliktu marsylskiego. Mają one dotąd charakter prowizoryczny. Jak wiadomo, robotnicy odrzucili propozycje superarbitra, który proponował przystąpienie do pracy przy jednoczesnym kontynuowaniu dalszych ro-

kowań. Z kolei premier Daladier zarządził zaangażowanie wojska do spełniania funkcji portowych w Marsylii. Wojska kolonialne zostały użyte, jako tragarze, podczas gdy marynarka wojskowa obsługuje dźwigi w porcie. Konferencje trwają nadal. (ATE).

Ustawa o odpowiedzialności b. austriackiego rządu związkowego

W dzienniku ustaw Rzeszy z dn. 20 sierpnia ogłoszona została ustawa „o odpowiedzialności członków byłego austriackiego rządu związkowego, rządów krajowych i ich współpracowników”. W ustawie tej powiedziano m. in., że członkowie byłego austriackiego rządu związkowego, którzy w swej działalności dopuścili się złamania prawa lub też działalność ich była szkodliwa dla narodu, jak również współpracownicy członków rządu, będą mogli być pociągnięci do odpowiedzialności przed Trybunałem Sta-

nu w Wiedniu. To samo dotyczy członków byłych rządów krajowych oraz burmistrzów miast. Wniosek będzie w imieniu narodu niemieckiego komisarz Rzeszy dla zjednoczenia Austrii z Rzeszą. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, na zasadzie tej ustawy, po stwierdzeniu winy przez Trybunał Stanu, będzie mógł odebrać winnym obywatelstwo Rzeszy, pozbawić praw obywatelskich oraz skonfiskować imienie winnych na rzecz Państwa.

Wizyty lotnicze w Berlinie

Sześć sztabu generalnego lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin odleciał w niedzielę z lotniska Staken do Paryża.

Jak podaje berliński korespondent Havasa, wizyta gen. Vuillemin w Niemczech zrodziła myśl

podróży do Berlina angielskiego ministra lotnictwa sir Kingsley Wood. Wizyta ta, może być jednak uważana za możliwą, gdyż sekretarz stanu do spraw lotnictwa gen. Milch bawił już w Anglii z wizytą. (PAT).

Opowieści drutów telegraficznych

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W INDIACH

W pobliżu Trichinopoli w okręgu Madras w południowo - wschodnich Indiach wykołosił się pociąg pociąg. 30 osób poniosło śmierć na miejscu. Liczba ciężko rannych przewyższa 100. Katastrofa spowodowana została na skutek oberwania chmury, które podmyłory. Wszyscy pasażerowie zabili i ranni są muzułmanami, którzy znajdowali się w drodze powrotnej z obchodu uroczystego święta muzułmańskiego.

BOMBY W 13 KINACH W NOWYM JORKU

W sobotę wieczorem w czasie przedstawień w 13 kinematografach, należących do tego samego przedsiębiorstwa, rzucono bomby z gazem łzawiącym i petardami. 20 osób odniosło rany. Przedstawienia zostały przerwane, a publiczność w popłochu opuszczała sale. Policja nie sądziła ujęć sprawców zamachu.

WYBUCH W FABRYCE W MORAWSKIEJ OSTRAWIE

W niedzielę rano nastąpił w zakładach Juliusza Ruegersa w Morawskiej Ostrawie w Witkowiach wybuch kotła terowego dla destylacji benzolu. W obrębie zakładów znajdują się poważne

zapaszy materiałów łatwo palnych i wybuchowych. Przed wszystkim benzolu i naftaliny. W związku z tym, do południa istniało niebezpieczeństwo dalszych eksplozji. Akcja ratunkowa trwała do godzin wieczornych. Przy wybuchu odniosło rany sześciu robotników oraz siedmiu strażaków. Szkody oceniane są na kilka milionów koron czeskich. Wybuch był tak silny, że w promieniu 400 metrów wyleciały wszystkie szyby z okien, a przez cały dzień nad Morawską Ostrawą unosiły się czarne chmury dymu.

13 WYROKÓW ŚMIERCI W STALINGRADZIE

Prasa fińska donosi z Moskwy, że sąd w Stalingradzie skazał na karę śmierci 6 osób, oskarżonych o działalność sabotażową na planacjach stalowych i 7 osób za działalność antypaństwową.

POWÓDZ W CZERNIOWCACH

Ostatnie silne deszcze oraz oberwanie chmury na Bukowinie spowodowały w Czerniowcach wielkie szkody, wynoszące kilka milionów lei. W szeregu domów zostały zerwane dachy, a wichura obaliła też kilkadziesiąt słupów telegraficznych i telegraficznych. Około 100 domów, położonych w niższej leżącej dzielnicy miasta, stoi pod wodą.

„Strzeżcie się przesadnego nacjonalizmu” ostrzega Papież

W niedzielę Ojciec Święty zwiędził kolegium propagandy wiary, gdzie wygłosił do akumów przemówienie na temat „Nacjonalizm a misja”. Papież oświadczył między innymi: „Strzeżcie się wielu rzeczy

niebezpiecznych, a zwłaszcza przesadnego nacjonalizmu. Strzeżcie się nacjonalizmu przesadnego, nieczym prawdziwego nieszczęścia. Zdaje się nam niestety, że wszyst-

kie wypadki przyznają nam słuszność, gdy mówimy o przesadnym nacjonalizmie, jako o prawdziwym nieszczęściu wiodącym do sporów, konfliktów, a nawet wojny”.

Wyjazd Horthy'ego do Niemiec niepokoi Anglię i Francję

Wizyta admirała Horthy'ego oraz członków Rządu węgierskiego w Niemczech jest przedmiotem wielkiego zainteresowania londyńskich kół politycznych. Spodziewają się, że Niemcy będą usiłowali przede wszystkim doprowadzić do jeszcze ściślej współpracy gospodarczej między obu państwami w ten sposób torując drogę ekonomicznej ekspansji Niemiec na Północny Wschód. Jeżeli chodzi o polityczną stronę rozmów, to na pierwszy plan wysunie się zostanie sprawa Czechosłowacji i ewentualna współpraca mniejszości niemieckiej i węgierskiej na terenie Czechosłowacji. Kanclerz Hitler będzie się również starał wpłynąć na

regenta Horthy'ego, aby rząd węgierski oficjalnie wypowiedział się przeciwko powrotowi Habsburgów na tron węgierski.

W prasie paryskiej, podkreśla

Zbrojenia Niemiec

Prasa francuska donosi, iż w Londynie zapanował pewien niepokój co do rozmiarów fabrykacji łodzi podwodnych przez Niemcy. Podkreślano znamienny fakt, iż w chwili obecnej Niemcy liczą więcej łodzi podwodnych, niż Anglia.

się, że opinia francuska może tylko wyrazić życzenie, aby Węgry nie poszły zbyt daleko po drodze współpracy z Niemcami i aby zostały utrzymać swą całkowitą niezależność polityczną i gospodarczą w stosunku do Trzeciej Rzeszy. „Temps” w przygotowaniach niemieckich, nadających pobytowi regenta Horthy'ego wielkie ramy wydarzenia niemal historycznego. chce widzieć wyraz usiłowań równowagi polityki niemieckiej definitywnego wciągnięcia Węgier w orbitę wpływów politycznych Rzeszy i doprowadzenia do całkowitego zerwania między Węgrami i Małą Ententą, a przede wszystkim z Czechosłowacją.

Czy firma Export Bacon jest zwolniona od podatku ubojowego?

Polska Agencja Agrarna donosi: W sferach przemysłu i rzemiosła przetwórczo - mięsnego kursuje pogłoska, że firma „Export Bacon — Oskar Robinson” została zwolniona od podatku ubojowego w tej części uboju, za który winna była ten podatek uiścić, drogą umorzenia tego podatku za okres wprowadzenia go w życie, tj. od dnia 1 listopada 1933 do dnia

1 stycznia 1938 r., od której to daty podatek ten ma być całkowicie zniesiony.

Pogłoska ta brzmi co najmniej dziwnie, gdyż umorzony może być tylko podatek nie wpłacony, a rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej przewiduje ściąganie podatku przed ubojem, polecając ściąganie podatku w gminach, utrzymujących rzeźnię tymże gminom. Należałoby tedy mniemać, że gminy Nakło i Złoczów, gdzie firma „Export Bacon — Oskar Robinson” dzierżawi rzeźnię, nie ściągają wbrew rozporządzeniu podatku od uboju w ciągu przeszło lat czterech, wówczas gdy wszystkie inne gminy w całym kraju ściągają ten podatek, w myśl ustawy, przed ubojem. Podobno suma należności z tego podatku ma sięgać kilkuset tysięcy złotych.

Podstawą do umorzenia może być np. nieściągalność, wynikająca ze złego stanu interesów, albo też bankructwa, czego nie widać

u firmy Robinson, gdyż wzrosła ona w ciągu kilku zaledwie lat do wartości kilkunastu miln. zł., robiąc w ostatnich paru latach po blisko 40 miln. zł. obrotu rocznego, posiadając najwyższe kontyngenty wywozowe na tak lukratywny rynek jak Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki i Niemcy. Przy tych obrotach i przy posiadaniu kontyngentów na tak lukratywny rynek trudno przypuszczać, by f. Robinson była nie wypłacalna.

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia.

Pogrzeb ks. Hlinki

W niedzielę odbył się w Ružomberku pogrzeb ks. Hlinki z udziałem 50 tysięcy Słowaków. W uroczystościach żałobnych uczestniczył m. in. premier Hodža oraz delegacja polska z p. ministrem Papée na czele. Kondukt prowadził 2 bis skupów i 300 księży. Delegacja polska złożyła na trumnie 5 wieńców.

Niespodziewany „wpadunek” bezczelnego oszusta

Stanisław Kwiatkowski, właściciel zakł. cynkogr. „Grafia” w Warzawie (Dzielnia 5), wyjechał motocyklem przed tygodniem do kuzynów pod Łódź. Dowiedział się o tym jakiś oszust, który zgłosił się do cynkografii i opowiedział pracownikom, że Kwiatkowski w powrocie tnej drodze uszkodził motocykl i nie może przyjechać do Warszawy, brak mu bowiem pieniędzy na zreperowanie uszkodzonego motoru. Następnie oszust okazał kartkę, rzekomo pisaną przez Kwiatkowskiego, upoważniającą do odbioru z cynkografii pieniędzy w sumie 300 złotych. Pieniądże te oszust miał niezwłocznie zabrać motocykliste swoim samochodem.

Nieznanemu wypłacono 300 złotych. Jeden z pracowników, który osobiście ten wydał się podejrany, poprosił nieznajomego o okazanie dowodu osobistego. Oszust oświadczył wówczas, że do-

wód zostawił w hotelu, gdzie się jakoby chwilowo zatrzymał i zapropomował, żeby któryś z pracowników udał się z nim do hotelu, celem sprawdzenia tożsamości, mniemając zapewne, że uda mu się jakoś wykreślić i zbiec.

Trzeba trafiać, że na tę rozmowę wrócił niespodziewanie Kwiatkowski, który przebył drogę bez żadnego defektu w motorze. Zaskoczony tym oszust rzucił się do ucieczki, został jednak schwytany przez pracowników kliszarni, dotkliwie przez nich obity i oddany w ręce policji.

Zuchwałym oszustem okazał się Froim Szejnblum, nigdzie niemiędowany, karany już wielokrotnie za oszustwa i kradzieże. Z polecenia sędziego śledczego, bezczelnego oszusta osadzono w więzieniu. Pieniądże odebrano mu i zwrócono kliszarni.

Apoloniusz z Tiany

Jeden ze znakomitych filozofów greckich, Pitagoras, znany nam jest przeważnie z twierdzenia geometrycznego, które nazwano jego imieniem. Ciekawy ten filozof zapoczątkował — jak głoszą legendy i apokryfy jego uczniów — badania matematyczne - przyrodnicze, uznając pracę naukową jako jeden ze środków oczyszczenia duszy. Dał on pojęcie świata, na cechowanego ścisłą matematyczną dokładnością i harmonią. Prądy ten wywołał szereg badań naukowych i pozyskał wielu zwolenników. Do najbardziej charakterystycznych wyznawców teorii Pitagorasa można zaliczyć Apoloniusza z Tiany, będącego bardziej prorokiem niż filozofem. Była to postać niezwykła. Znał on wszy-

stkie systemy filozoficzne, wierzenia religijne, zachłanność jego ambicji naukowych nie miała granic. Po wielu latach pracy i studiów Apoloniusz wyzbył się wszystkich swoich dóbr materialnych i udał się na długoletnią wędrowkę. Przeszedł Azję, Mezopotamię, Iran, Indie, Grecję, Włochy i Egipt. Przechożąc z miejsca na miejsce w otoczeniu uczniów, nauczał, leczył, opatrywał chorych. Stał się prawdziwym apostołem i ludność uważała go za istotę boską. Ostatnio jeden ze znakomitych francuskich historyków, M. Meunier, przedstawił nam w nowym świetle postać Apoloniusza z Tiany, dokładnie opisując wędrowki tego apostoła - włóczęgi i nieprzeciętne go myśliciela.

Zawadiacka wyprawa niezwykłych żeglarzy

Trzech domorosłych „żeglarzy” polskich wyruszyło z Gdyni na łupince skleconej z kilku desek i dotarło do Nordwijk, miejscowości kąpielowej pod Lejdą, gdzie się rozbili i uratowani zostali przez dyżurnego kąpeli. Są to: J. Grabowski, urzędnik z Chylonka, A. Langowski, malarz z Kępy Okyskiej i F. Dominkowski, robotnik z Gdyni. Rozbitkami, nieposiadają-

cymi odpowiednich dokumentów, zaopiekowała się policja holenderska, która odeśle ich drogą lądową z powrotem do Polski. Zagłowkę jako nie nadającą się do żeglugi, policja obłożyła aresztem.

Prenumerujcie „Głos Kobiet”

Miedzy ustami a brzegiem pucharu

Dziejów grzechu polskiej myśli konserwatywnej

część wtóra

Pisałem kilka tygodni temu o „dziejach grzechu polskiej myśli konserwatywnej”. Chodziło mi wtedy przede wszystkim o historię. Pisałem o polityce „trójlojalizmu” w stosunku do mocarstw zaborczych. Polityka ta zbankrutowała w sposób jawny i oczywisty. Próby wypłynięcia na szersze wody pod chorągwią „aktywizmu” w latach 1917 — 1918 skończyły się tak samo zupełnym niepowodzeniem. Listopad roku 1918 usunął ruch konserwatywny poza nawias czynnej polityki polskiej.

W roku 1926, po Nieświeżu, Józef Piłsudski ofiarował konserwatystom „pańskim gościem” nową, nieoczekiwaną szansę. Dlaczego to zrobił?

Nie wiem. Nie czuję się powołanym do „interpretowania” planów i metod działania Piłsudskiego po roku 1926. „Interpretatorów” jest tak bardzo wielu, że zagubiłbym się z pewnością w ich tłumie. Dość, że Józef Piłsudski ofiarował konserwatystom polskim tę nową, nieoczekiwaną szansę. Konserwatyści skorzystali z niej skwapliwie, czemu się zresztą nie dziwię; uzyskali nie mało mandatów poselskich i senatorskich w roku 1928 i w roku 1930; chłopcy ukraińscy na Wołyniu okazali się akuratnie ludźmi specjalnie przywiązani do idei i doktryny konserwatyzmu polskiego. Kiedyś, na pewnym zebraniu towarzyskim, Ignacy Daszyński i Wincenty Witos, doświadczeni parlamentarzyści, mówili mi z żartobliwą goryczą, że żaden z nich nie uzyskał nigdy w życiu takiej „ilości głosów chłopskich”, jaka przypadła w udziale na Wołyniu... księciu Januszowi Radziwiłłowi.

No, więc tak było...

Wzajemnie polska myśl konserwatywna akceptowała bez większej żenady i „sposoby wyborcze”, i Brześć i cały szereg innych rzeczy. Wład za sztabem przybożym p. pułk. Walerego Sławka biegali truchcikami co młodzi politycy konserwatywni. P. Sławek przyniósł mi — przypuszczam — słusność, gdy powiem, że z konserwatystami i z rabinami (z tymi — od „chasydów” żydowskich) miał chyba najmniej kłopotu.

Koncepcja p. Sławki (zła czy dobra? nie oceniam w tej chwili tej koncepcji) była taka:

„Jest jedno Państwo Polskie; przyjmując do udziału w pracy dla Państwa — Polaka, Ukraińca, Białorusina, Żyda, katolika, prawosławnego, unitę, kalwinę; BBWR. obejmie wszystkich”.

Pomijam świadomie... „metody wykonania”. Chłopi ukraińscy na Wołyniu „obdarzali swo-

im zaufaniem” w rezultacie księcia Janusza Radziwiłła, p. Hołyńskiego, jednego z kierowników warszawskiej Izby Przemysłowej i — bodaj — któregoś, sympatycznego skądinąd, rabina żydowskiego. Ale polska myśl konserwatywna zaakceptowała, jak wspominałem, bez większej żenady te wspaniałe państwowe „wyniki wyborcze”. „Chłopsko - wołyński” poseł p. Hołyński zasiadł na fotelu w sali sejmowej...

Koncepcja p. Sławki nie napotykała na żadne przeszkody ze strony polskiej myśli konserwatywnej...

Albion, po miesiącach niewiele, zjawił się na widowni p. płk. Adam Koc, razem ze słynną deklaratcją „Ozonu”. To było już, jak wiemy, po zgonie Józefa Piłsudskiego. P. Koc powiedział mniej więcej tak:

„Wszystko ma być na odwrót; żadnych prawosławnych, kalwinów, unitów, Ukraińców, żydów, Białorusinów, — tylko Polacy i Katolicy”.

Przedstawiciele polskiej myśli konserwatywnej zatarli ręce: „Świetny pomysł; zgłaszamy akces”.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
DŁA DOROSŁYCH I DLA DZIECI
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

„Wyborcy” wołyńscy księcia Janusza Radziwiłła poszli z punktu w niepamięć.

P. Koc, niestety, zniknął z widowni. Zniknął również szybko i nieoczekiwanie, jak szybko i nieoczekiwanie się zjawił. Z p. gen. Skwarczyńskim coś nie wyszło. I chociaż Związek Młodej Polski (ten — bez p. Rutkowskiego) manifestował swoje przywiązanie do armii (w dniach 14 i 15 sierpnia na ulicach Warszawy) okrzykami:

„My chcemy Polski bez żydów!”

polka myśl konserwatywna nie dała się przebić, zabrała „lary i penaty” (staro-rzymskim obyczajem) i — zanieśmy się spostrzegli — wyłoniła się pewnego dnia letniego zgola gdzieindziej.

Mówiąc całkiem bezstronnie, — wyszło trochę dziwacznie.

„Czas” zakomunikował nam, że oto może powstać w Polsce bez większego trudu

zjednoczony obóz „narodowy”. Złożył się na ten obóz: Stronictwo Narodowe, O. N. R., „grupa „ABC”, ONR, grupa „Falanga”, „Jutra Pracy” (jako że fachowcy od spraw „masonerii”), ewentualnie coś nie coś z resztek chrześcijańskiej demokracji. No — i konserwatyści w roli „kleju”, jeżeli mi wolno użyć do skonałej formuły p. Romera z „Głosu Narodu”.

Pomysł, doprawdy, kapitalny:

Stronictwo Narodowe ma dać, w razie wyborów, głosy, a

w każdym bądź razie — swoje „masy”;

pozostali kontrahenci ofiarowują „uprzejmie” kandydatów na posłów i „dynamikę” młodzieży „falangowej”;

konserwatyści, jako ludzie doświadczeni, gotowi są objąć funkcje „oficerów sztabowych”...

Stronictwo Narodowe „ogryzło się”... grubszym końcem, jeżeli wolno mi tak się wyrazić.

Proponuję zawisać „miedzy ustami a brzegiem pucharu...”

Taki jest stan obecny.

Wygląda to wszystko zabawnie, bo i jest zabawne. A jednak ta rzecz zabawna, jak zwykle bywa na świecie, ma i swoją stronę poważną. Jest nią fakt obiektywny, że polska myśl konserwatywna

zadawała się ostatecznie, że przestaje być czynnikiem samodzielnym w polskim życiu społeczno - politycznym i kulturalnym.

Ten fakt trzeba poprostu zarejestrować. Konserwatywni „sztabowcy” p. Sławka zameldowali się w „sztabie” Stronictwa Narodowego i... nie dostali przydziału.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

JURATA.

Jurata (na Helu) staje się letnią stolicą Polski. Tam jeżdżą się dygnitarze, placąc słońcu za pobyt w luksusowym pensjonatach. Wypoczynek, wypoczynek, ale w godzinach popołudniowych, przy „czarnej kawie” toczą się „ciche rodaków rozmowy”, omawia się i przygotowuje nowy sezon polityczny. Rządka tajemnic z tych poufnych rozmów uchyla „Dziennik Bydgoski”, który pisze:

W Juracie bawiło w ciągu sezonu dużo osobistość z „elity”. W ostatnich dniach bawił tam marszałek Sejmu, W. Sławek, min. komunikacji Ulrych, poseł Brzęk-Osiński, poseł Budzyński i poseł Dudziński.

Według kursujących pogłosek, pobyt wymienionych osobistość został zużyty na przeprowadzenie całego szeregu rozmów, których waga polityczna ujawni się dople-

ro po rozpoczęciu pełnego sezonu politycznego w Warszawie.

Jak nas informują, posłowie Budzyński i Dudziński z „Jutra Pracy” mieli zapewnić marsz. Sławka o posiadaniu przez nich kontaktów z grupą ONR przy wydawnictwie „ABC”, „Falanga” oraz Młodemu Stronictwu Narodowego z ich przywódcą dr. Wróblem z Poznania. Natomiast poseł Brzęk-Osiński miał mówić o kontaktach „Naprawy” z konserwatystami, zgrupowanymi w „Czasie” i „Słowie” wileńskim.

W związku z tym lansuje się tu dwie kombinacje polityczne, wpływające ze wspomnianych rozmów. „Jutra Pracy” miało zaproponować marsz. Sławkowi blok, złożony z „Jutra Pracy”, „Naprawy”, z przyłączeniem ONR, „Falangi” i Młodego Stronictwa Narodowego z „Jutra Pracy”, „Naprawa” miało zaproponować blok, złożony z „Naprawy” i „Jutra Pracy”, z dołączeniem konserwy.

Według drugiej wersji, marsz. Sławek oraz posłowie Brzęk-Osiński, Budzyński i Dudziński mieli przeprowadzić konferencję z ministrem Ulrychem, której tematem były możliwości odnowienia przez secesjonistów stosunków z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Takich kombinacji można zresztą snuć bardzo wiele. Są to jednak rzeczy zawieszane w powietrzu. Rzeczywistość polska, jej walki i potrzeby są bardzo dalekie od kawiarnianego stolika w Juracie.

KŁÓTNIE RODZINNE.

Nie dobrze się dzieje w „sektorze” młodzieżowym OZN. „Bratnie” organizacje kłócą się między sobą zażarcie. „Ozonowy” Związek Młodej Wsi kategorycznie się odgrądzal od „dożynek”, zorganizowanych w dn. 15 b. m. przez Związek Młodej Polski (młody

OZN) w Warszawie. Związek Młodej Wsi ogłosił całkiem niedelikatny komunikat:

„W związku z zapytaniem, czy C. Z. M. W. urzęduje w dniu 15 sierpnia br. dożynek w Warszawie, wyjaśniamy, że ani Centralny Związek Młodej Wsi, ani żadne z jego ogniw organizacyjnych, dożynek w Warszawie nie urzęduje i nie ma nic wspólnego z tego rodzaju imprezą. Sądźmy, że przyczyną tych zapytań są komunikaty prasowe Związku Młodej Polski, który przygotowuje pono jakieś dożynek w Warszawie. W komunikatach tych „Młoda Polska” pisze, że urządza dożynek pod hasłem „Młoda Wieś Naczelnemu Wodzowi”, albo „Młoda Wieś Polska — armii”. Przypuszczamy, że te komunikaty wprowadzają zamieszanie i bala-mucą opinię.

Zamieszczając niniejsze wyjaśnienie, zobowiązujemy kolegów związkowców do sprostowania mylnej opinii społecznej. Trzeba ludziom tłumaczyć, że Młoda Wieś z tą imprezą nie ma nic wspólnego.

Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi”.

A jeszcze mniej delikatnie w „Młodej Gromadzie”, organie Zw. Młodej Wsi, czytamy pod adresem „bratniego” Związku Młodej Polski, organizatora „dożynek” warszawskich:

„Nic tu nie pomogą liście chwały panów w „zielonych koszulkach” i ich patronów. Zarówno ogólna organizacyjna Związku Młodej Polski na odcinku wiejskich organizacji młodzieżowych. Niesolidne kupczyki, handlując tandetą pod cudzą firmą, rychło się przekonają o słuszności przysłów: „Cygan raz tylko przez wieś przejdzie”.

S-ek.

DINOL płyn przy poceniu pach od **POTU** proszek przy poceniu nóg

Ludność polska we Francji

Według oficjalnych statystyk, podanych przez prefektury francuskie, najwięcej ludność polskiej we Francji, skupionej jest w północnym departamencie Pas-de-Calais, gdzie zamieszkuje 35.471 mgz, czynz, 29.325 kobiet i 39.135 dzieci polskich, razem 103.931 Polaków. Drugie miejsce zajmuje sąsiedni departament górniczy Nord,

w którym zamieszkuje 73.342 Polaków.

Żydzi ustępują z urzędów we Włoszech

Starosta Triestu, Żyd z pochodzenia, Paolo Salem, podał się do dymisji.

Nasz najbliższy numer niedzielny jak zawsze powiększony

chcemy poświęcić w znacznej mierze zagadnieniom szkolnictwa polskiego

wobec rozpoczynającego się nowego roku szkolnego

Konfiskata

Część naszego nakładu wczorajszego uległa konfiskacie z powodu sprawozdania telefonicznego z Gdyni o wiecu protestacyjnym.

Wiec był poświęcony zbrodni, dokonanej na osobie kolejarza polskiego Winnickiego. Wiec odbył się w poważnym, spokojnym, ale zdecydowanym nastroju.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Studencki S. G. G. W. ze Skierniewic zł. 3.50.

DO DYSPETYCYJ CENTRALNEJ KOMISJI ZW. ZAWODOWYCH w myśl wezwania z dnia 14.8.1936. Tow. Edmund Buch zł. 3.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Tow. Edmund Buch zł. 3.

Do masowego udziału

w pogrzebie tow. Feliksa Sobocińskiego

wzywają towarzyszy i przyjaciół zmarłego

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY. P. P. S., KOMITET DZIELNICY „SRÓDMIEŚCIE” P. P. S., RADA ZAWODOWA M. WARSZAWY, ZWIĄZEK ZAWODOWY DUKARZY I POKREWNÝCH ZAWODÓW.

FELIKS SOBOCIŃSKI

CZŁONEK ZWIĄZKU ZAW. DUKARZY I POKR. ZAW. W POLSCE

po krótkich cierpieniach zmarł dn. 22 sierpnia r.b., przeżywszy 50 lat

Wyprawienie zwłok nastąpi w środę, dn. 24 sierpnia 1938 r. o godz. 2-iej po poł. z kościoła św. Antoniego (ul. Senatorska) na cmentarz Bródnowski.

O czym zawiadamia wszystkich członków Związku

Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce—Oddział Warszawa

Sytuacja w górnictwie

Na co czekają przemysłowcy węglowi?

Zgodnie z uchwałą Zjazdu i konferencji okręgów wypowiedzie liśmy w przewidzianym umowa terminie płace w całym górnictwie węglowym. Zażądaliśmy 10-10 procentowej podwyżki płac dla wszystkich robotników, zatrudnionych w górnictwie; zrównania w placach okręgu Rybnicko-Pszczynskiego z placami obowiązującymi w okręgu centralnym. Poza tym chcemy w toku układów skrócić czas pracy o pół godziny dla robotników, zatrudnionych na powierzchni i zlikwidować nareszcie nieuzasadniony ładnymy względami gospodarczymi złośliwy nonsens dłuższego czasu pracy na powierzchni od czasu pracy, jaki obowiązują dla robotników zatrudnionych na dole.

Wreszcie trzeba będzie w toku układów, usunąć całą masę różnorodnych dokuczliwych zarządzeń na niekorzyść robotników, przeprowadzanych przez zbyt gorliwych zwierzchników.

W czasie układów będziemy musieli pomówić również — i to bardzo zdecydowanie — o przykrej sprawie — o niewłaściwym traktowaniu robotników przez wielu, wielu niekulturalnych zwierzchników.

Umowę o płace wypowiedzieliśmy z dniem 1 sierpnia. W sierpniu winny się były odbyć układy. W spokojnej atmosferze można było w ciągu całego miesiąca ustalić nowe płace i załatwić wszystkie te sprawy, które są przyczyną rozgoryczenia i zaniepokojenia załóg. Taki cel ma przecież okres miesięcznego wypowiedzenia umowy o płace. Niestety, sierpień zbliża się ku końcowi, a przemysłowcy węglowi nie kwapią się ja kós do rozpoczęcia układów.

Wskutek takiego stanowiska przemysłowców może się wytworzyć wysoce niebezpieczna sytuacja (a sądzę, że niepożądana dla nikogo), bo będziemy mieli od 1 września bezumowny okres w całym górnictwie węglowym. Czym to grozi, — nie trzeba chyba nikomu, a szczególnie przemysłowcom węglowym tłumaczyć. Dyrek cje kopalń znają chyba tak dobrze jak i my, nastroje załóg.

Jakie zaś są istotne nastroje załóg, o tym zaświadczył dostatecznie wymownie pełen tragizmu i rozpacz strajk załogi kopalni „Walenty — Wawel”. Tragiczny ten strajk potraktowali przemysłowcy jako „dziki”.

Przemysłowcy, a także i przedstawiciele władz postawili związkom zarzut niedotrzymania umowy i braku wpływu na załogi, i mieniem których zawierają umowy o płace. Stojąc na stanowisku formalnym, odmówiono układów ze strajkującymi przed zlikwidowaniem strajku.

Docenając najzupełniej znacznie umów zbiorowych, pozwól sobie jednak na zwrócenie uwagi władzom i przemysłowcom, że umowy zbiorowe składają się nie tylko z przepisów formalnych, ale także i z treści. Przepisy formalne są istotne i ważne. Ale daleko ważniejsze od tych przepisów jest wykonanie w praktyce tych postanowień umowy, które ustalają wysokość płacy i warunki pracy. A ta strona umów — powiedzmy delikatnie — jest przez dyrekcje i kierowników robót traktowana tak, jakby były one nie obowiązujące.

Warunki pracy, wysokość robocizny, wysokość płacy, długość czasu pracy, zaszczerwanie robotników do odpowiednich kategorii plac, nie są regulowane zgodnie z duchem i wolą umów zbiorowych, ale wolą, a właściwie samowolą, kierowników robót.

Robotnicy sterroryzowani groźbą utraty pracy lub groźbą wysyłki na urlopy turnusowe, z których jakże często nie ma już powrotu do pracy, nie reagują często na samowolę kierowników. — Zresztą poszczególne protesty kończą się z reguły wyrzuceniem protestujących z pracy lub przenieszeniem ich do gorszej i gorzej wynagradzanej pracy.

Przy takim systemie i przy takich sposobach traktowania robotników uzyskuje się wysoką wydajność pracy, niskie koszty robocizny, suće tantiemy dla kierowników robót, przerażającą ilość niebezpiecznych wypadków, no i ponury głuchą nienawiścią „okres spokoju”.

Ale robotnicy mają też swoje granice wytrzymałości i cierpliwości. Są bardzo cierpliwi, są niekiedy rozbić organizacyjnie. Ale pracując razem, znoszą wspólnie wspólne krzywdy. I przychodzi taki moment, że nie mogą już dłużej, nie mogą dłużej wytrzymać i socjaliści i „protegowani” Zjednoczeniowcy, „Ozonowcy”, Strzelcy czy Powstańcy. Po prostu wszyscy mają dość tego, wprost wyrafinowanego, systemu wyzysku i nieprawdopodobnych sztuczek w obchodzeniu ducha i treści umowy.

Jeszcze jedna dodatkowa, często już drobna, krzywdą doprowadza załogę do rozpacz. Wybuch strajku, z reguły bezplanowy, nie liczący się z przepisami formalnymi umów, które stały się dzięki praktykom dyrekcyj kopalń i tak tylko nieobowiązującymi świadczeniami papieru. W takich strajkach nie rozum, ale nagromadzone na krzywdy dyktują wybuch, a odruch rozpacz dyktują sposób przeprowadzenia strajku. Niech więc przemysłowcy będą względniejsi w oskarżaniu robotników o „bunt”, związki zawodowe — o nie dotrzymywanie umów, bo sami, wyłącznie sami, są siewcami niezadowolienia i krzywdy, twórcami „takich” strajków.

Nie związki zawodowe zatym, a tym mniej poniewierani i krzywdzeni robotnicy, ale właśnie przemysłowcy winni zasiąść na ławie oskarżonych przed opinią publiczną kraju, jako jedyni twórcy „dzikich strajków”, bo są one tylko rozpaczliwą reakcją robotników przeciw krzywdzie i poniewierce.

Byłoby karygodną lekkomyślnością, gdyby rozpaczliwy strajk załogi kopalni „Walenty — Wawel” chciano potraktować, jako konflikt lokalny. Takie same nastroje są wśród wszystkich załóg w całym górnictwie węglowym. A rozum każe tego rodzaju konfliktom zapobiegać. To też, chcąc uprzedzić wybuch rozpacz, wypowiedzieliśmy umowę o płace, aby w drodze spokojnych układów z przemysłowcami doprowadzić w całym górnictwie do względnie znośnych warunków egzystencji robotników, do ludzkiego ich traktowania przez zwierzchników, do usunięcia nagromadzonej krzywdy i zapewnienia przemysłowcy górnictwu spokojnej pracy, a krajowi — oszczędzenia tak niebezpiecznych, szczególnie na Górnym Śląsku, wstrząsów.

Niestety, przemysłowcy węglowi, hołdując widocznie zasadzie: tam, gdzie przemawia nasz interes, — niech milczy rozum, — nie rozpoczynają układów, lecz czekają „spokojnie” — widocznie na wybuch powszechnego konfliktu w górnictwie. — Przecież nie są chyba aż tak naiwni, by przypuszczali, że związki zawodowe wycofają postawione żądania, albo zgodzą się na bezumowny stan w całym górnictwie. — A może przemysłowcy liczą, że konflikt, który — trzeba to jasno powiedzieć — jest nie unikniony, jeśli nie zasiądną do wspólnego ze związkami załatwienia postawionych żądań, zostanie przez władze drogą jakichś represyj zlikwidowany?

Milczenie przemysłowców może i takie podejrzenie nasunąć. Powiedzmy jednak również otwarcie komu należy, że taka taktyka graniczyłaby już po prostu z całkowitym niedocenianiem rzeczywiście.

A rzeczywistość jest taka, że górnicy nie mogą, nie chcą i nie będą czekać na załatwienie swoich słusznych żądań. Od 1 września muszą wejść w życie nowe stawki plac, nowe warunki pracy.

Kunklatorstwo tu nie przemysłowcom nie pomoże. Taktyka zwlekania może doprowadzić do otwartego konfliktu, do olbrzymich materialnych strat ze strony przemysłu i robotników. Czy należy do konfliktu z takimi konsekwencjami dopuścić, niech się ci, co decydują, zastanowią nad tym, a jeżeli zdecydują: tak, — to będą musieli wziąć pełną odpowiedzialność za wszystkie następstwa na siebie.

Milczenie przemysłowców może i takie podejrzenie nasunąć. Powiedzmy jednak również otwarcie komu należy, że taka taktyka graniczyłaby już po prostu z całkowitym niedocenianiem rzeczywiście.

A rzeczywistość jest taka, że górnicy nie mogą, nie chcą i nie będą czekać na załatwienie swoich słusznych żądań. Od 1 września muszą wejść w życie nowe stawki plac, nowe warunki pracy.

Kunklatorstwo tu nie przemysłowcom nie pomoże. Taktyka zwlekania może doprowadzić do otwartego konfliktu, do olbrzymich materialnych strat ze strony przemysłu i robotników. Czy należy do konfliktu z takimi konsekwencjami dopuścić, niech się ci, co decydują, zastanowią nad tym, a jeżeli zdecydują: tak, — to będą musieli wziąć pełną odpowiedzialność za wszystkie następstwa na siebie.

JAN STAŃCZYK.

Czy Polska kandyduje do Rady Ligi Narodów?

Ryzyko neutralności

Zmalało znaczenie Ligi Narodów, gdy się okazało, że trzy wielkie mocarstwa (Japonia, Włochy, Niemcy) bezkarnie złamały porządek międzynarodowy i gdy sankcje ekonomiczne, uchwalone przez Ligę, nie potrafiły przeszkodzić aneksji Abisynii przez Włochy.

Czy jednak nie jest zbyt pochopny sąd, że rola Ligi się skończyła i że nie wywrze ona już większego wpływu w dalszym rozwoju polityki międzynarodowej. Trudno na to pytanie z góry odpowiedzieć pesymistycznie, póki Wielka Brytania i Francja nie odrzuciły instytucji genewskiej, jako swego instrumentu dyplomatycznego.

Co więcej, czy ze stanowiska interesów polityki polskiej jest lepiej, jeżeli Liga Narodów w pewnym momencie może być rzucona na szalę przeciw ewentualnemu napastnikowi czy też byłoby korzystniej, gdyby oś Berlin-Rzym wytrąciła angielsko-francuskiemu przymierzowi broń genewską?

W Berlinie i w Rzymie zacierano ręce, ilekroć p. min. Beck dystansował się i oddalał od Genewy. Świeżo mamy w pamięci triumfalną depeszę urzędowej włoskiej agencji „Stefani”, że zniesienie polskiej delegacji w Genewie i zamiar nie zgłoszenia polskiej kandydatury do Rady Ligi są symptomatami, jakoby Polska miała w dalszej przyszłości w ogóle wystąpić z Ligi. Depesza włoska przesadziła, ale ścisła okazała się informacja, że delegacja polska będzie skasowana. Co do drugiego punktu, t. j. co do ponownienia kandydatury do Rady Ligi, to półoficjalnie podano do prasy polskiej, że nie zapadła jeszcze decyzja Rządu polskiego.

Nikt w Polsce nie przypuszczał, że Polska mogłaby nie handlować o miejsce „półstałe”, które zajmuje przez trzy tryzletnie kadencje. Aż tu nagle wkrętek sprostowania włoskiej wiadomości okazuje się, że sprawa nie jest rozstrzygnięta. To znaczy, że może zapadnie decyzja zrezygnowania z miejsca w Radzie Ligi.

Oświadczamy wyraźnie, że nie widzimy powodu, dla którego Polska miałaby nie zgłosić swej kandydatury. Stoimy na stanowisku, że Polsce to miejsce przysługuje.

Nie możemy jednak zrozumieć milczenia, które zapanowało w większości prasy polskiej. O wszystkich sprawach polityki międzynarodowej pisze się u nas jak najobficiej; z pasją zajmowano się sprawą abisyńską, hiszpańską, austriacką, eudeńską — niemiecką, za lub przeciw. Dlaczegoż milczenie o sprawie, która dotyczy Polski?

Milczenie to w prasie prorożkowej przełamała „Polska Zbrojna”. Można być odmiennego zdania, ale przynajmniej znajduje się wyjaśnienie, co przemawiało by za nie zgłoszeniem polskiej

kandydatury. „Rząd polski — pisała „Polska Zbrojna” — rozważy sprawę, czy dalsze zasiadanie w zarządzie instytucji genewskiej i konieczność obarczenia się współodpowiedzialnością za działalność Ligi Narodów odpowiada interesom Polski, tym bardziej, że ewolucja Ligi Narodów nie jest pozbawiona cech ujemnych”.

Nie chodzi tu o decyzję ideologiczną — tłumaczy „Polska Zbrojna” — lecz o to, że w Lidze ścierają się prądy, chcące ją wyzyskać „do zmontowania za pomocą punktu regularnego sojuszu jednej grupy mocarstw przeciw innej”.

To wymagałoby jeszcze wyjaśnienia, jak wielką odpowiedzialnością obarcza się Polska, zasiadając w Radzie Ligi. Nie ma aktu politycznego bez odpowiedzialności. Ale i wycofanie się z Rady Ligi i rezygnacja z wpły-

Do Delegatów na VIII Zjazd TUR

Powołując się na dwa ostatnie okólniki Organizacyjne (Nr. 146 i 147), jeszcze raz przypominamy, że delegaci na zjazd TUR, chcący korzystać ze zniżki kolejowej jak i zapewnionego utrzymania i noclegu w Wielkiej Wsi Hallerowie, muszą obok zgłoszeń imiennych wpłacić 3 zł. za dobę w Wielkiej Wsi (utrzymanie i mieszkanie) i ponadto ryczałt opłaty zjazdowej 2 zł. 50 gr. Jeśli delegat zostaje dodatkowo dnia 6 września w Wielkiej Wsi, wpłaca także 3 złote. Utrzymanie w Gdyni dn. 3 i 4 września delegaci pokrywają sami na miejscu, a za hotel turystyczny L.P.T. placą także w Gdyni 1 zł. 50 gr. od osoby.

Zniżki kolejowe i karty uczestnictwa zjazdu otrzymają delegaci najpóźniej do 1 września na podane adresy do miejsc zamieszkania. Odmosi się to także i do gości, którzy dodatkowo za dwa dni pobytu i noclegu w Wielkiej Wsi za zniżkę i materiały zjazdowe wpłacają ogółem 10 zł.

Termin zgłoszeń i wpłat upływa z dniem 23 sierpnia i nie będzie przedłużony (Druk zniżek i zamówienia terminowe w Domu Z.Z.K.). Sekretariat Generalny T.U.R.

O pierwszej bolesnej rocznicy śmierci naszego ukochanego syna i brata

JÓZEFA RUBINSZTEJNA

(B. STUD. IV R. PRAWA UNIW. IM. J. P. W. WAR.)

zawiadamiają krewnych, przyjaciół i kolegów

RODZICE I BRAT.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

JAN STAŃCZYK.

wów nie są wolne od odpowiedzialności ze stanowiska interesów Polski. „Nieobecni nigdy nie mają racji” — mówi przyzwoicie francuskie.

Ważniejszy jest drugi argument „Polski Zbrojnej”, a mianowicie zastrzeżenie przeciw wstąpieniu Ligi Narodów przez jedną grupę mocarstw przeciw innej. Nazwijmy rzecz po imieniu: chodzi o możliwość użycia Ligi przez porozumienie Paryż — Londyn przeciw ośi Berlin — Rzym.

Możnaby rozumieć to zastrzeżenie w państwie neutralnym, jak Szwajcaria lub Holandia lub w państwach skandynawskich. Są to państwa bez sojuszu wojskowych i politycznych i ze względu na swe położenie geograficzne, jak wykazała wojna światowa, mogą ewentualnie wytrwać w swej neutralności, chociaż wyda-
je się to mocno wątpliwe. Ale

Polska, związana sojuszem wojskowym i politycznym z Francją, miałaby prowadzić politykę państwa neutralnego!

Taka polityka — bez względu na motyw — wychodzi w praktyce na korzyść ośi Berlin — Rzym, gdyż osłabia i neutralizuje doniosłość i wagę sojuszu polsko-francuskiego w czasie pokoju. Nie zmniejsza zaś naszego ryzyka, bo państwo, na które liczyć nie można i które wraz z innymi czynnie się nie angażuje, takie państwo bierze na siebie ryzyko osamotnienia i braku wzajemności w chwili rozstrzygającej.

BENEDYKT ELMER.

100% sił męskich uzyska Pan, — stosując aparat Nr. 111. Naukową broszurę wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie „Inventus”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. R.

W niedzielę odbył się czwarty bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa dla uczczenia zwycięstwa żołnierza polskiego pod Radzyminem. Do walki stanęło 9 drużyn. Na pierwszych odcinkach prowadzenie objęła Polonia i już do końca nie dała sobie wydrzeć zwycięstwa.

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM

Na międzynarodowych zawodach Sokola, które odbyły się w niedzielę w Chorzowie, ustanowiony został przez Węglarczyka nowy rekord Polski w rzucie młotem. Węglarczyk rzucił 50.58 m.

LEKKOATLETYKA

POŁONIA ZWYCIĘŻA W CZWARTYM BIEGU RADZYMIN — WARSZAWA

W niedzielę odbył się czwarty bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa dla uczczenia zwycięstwa żołnierza polskiego pod Radzyminem. Do walki stanęło 9 drużyn. Na pierwszych odcinkach prowadzenie objęła Polonia i już do końca nie dała sobie wydrzeć zwycięstwa.

LEKKOATLETYKA

POŁONIA ZWYCIĘŻA W CZWARTYM BIEGU RADZYMIN — WARSZAWA

W niedzielę odbył się czwarty bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa dla uczczenia zwycięstwa żołnierza polskiego pod Radzyminem. Do walki stanęło 9 drużyn. Na pierwszych odcinkach prowadzenie objęła Polonia i już do końca nie dała sobie wydrzeć zwycięstwa.

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM

Na międzynarodowych zawodach Sokola, które odbyły się w niedzielę w Chorzowie, ustanowiony został przez Węglarczyka nowy rekord Polski w rzucie młotem. Węglarczyk rzucił 50.58 m.

TENIS

AUSTRALIA ROZGROMIŁA NIEMCY 5:0

Międzynarodowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy mistrzem strefy europejskiej Niemcami i mistrzem strefy amerykańskiej Australią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Australii 5:0.

LWÓW WYGRAŁ Z ZAGRZEBIEM 3:2

W trzecim dniu meczu tenisowego Lwów — Zagrzeb rozegrano pozostałe spotkania w grze pojedynczej. Wynik cyfrowy spotkania Kovacs — Kotec 3:6, 6:3, 5:7, 6:2, 6:3. Spotkanie Mitic — Baworowski 6:1, 6:0, 4:3.

Wynik ogólny meczu Lwów — Zagrzeb brzmiał: w grze pojedynczej Baworowski 3:2 na korzyść Lwowa.

XOLARSTWO

SYRENA ZDOBYWA DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI

W KOLARSTWIE

Na torze w Helenowie odbył się w niedzielę wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo Polski na 4000 mtr. Startowało 6 drużyn, w tym 3 warszawskie, dwie łódzkie i jedna poznańska. W finale pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyła drużyna warszawska Syreny w czasie 5:00:24.4.

VIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu

W dniach od 28 sierpnia do 4 września b. r. odbędzie się w Zurychu VIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych, organizowany przez stały Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych. Kongresy takie odbywają się z reguły co 5 lat; poprzedni odbył się w roku 1933 w Warszawie. Jak w poprzednich, tak i w tegorocznym Kongresie wezmą udział przedstawiciele nauk historycznych wszystkich niemal ludów cywilizowanych świata, a ogłoszony program obejmuje ponad trzydzieści referatów z wszelkich dziedzin wiedzy historycznej.

Również polska nauka historyczna,

skupiona w Polskim Towarzystwie Historycznym, będzie poważnie w Kongresie tym reprezentowana. Trzydziestu kilku wybitnych jej przedstawicieli zgłosiło referaty we wszystkich prawie sekcjach kongresowych tak, że Polska znajduje się na drugim miejscu pod względem ilości zgłoszonych referatów. W czasie Kongresu odbędzie się jedna oficjalna wycieczka wszystkich jego uczestników do zamku w Rapperswilu celem zwiedzenia znajdującego się tam muzeum polskiego oraz organizowanej przez P.T.H. wystawy polskiej książki historycznej z lat 1933 — 1938.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

WZNOWIENIE WALK O MISTRZOSTWO LIGI

W niedzielę nastąpiło wznowienie po letniej przerwie walk o mistrzostwo Ligi.

WISŁA POKONAŁA WARSZAWIANKĘ W STOSUNKU 3:2

W Warszawie Warszawianka rozegrała mecz z Wisłą, przegrywając po zwycięstwie 2:3 (2:1).

POŁONIA WYGRAŁA Z W. K. S. ŚMIGŁY 3:0

W Wilnie wobec 5 tys. widzów odbył się mecz ligowy pomiędzy stołeczną Polonią i miejscowym Śmigłym. Zwycięstwo odniosła Polonia w stosunku 3:0 (2:0).

CRACOVIA GROMIŁA ŁKS 6:2

W Krakowie Cracovia w meczu ligowym pokonała wysoko ŁKS 6:2 (3:0). Przez cały czas zawodów zaznaczała się duża przewaga Cracovii, która górowała we wszystkich liniach nad przeciwnikiem.

ZWYCIĘSTWO RUCHU NAD ŁWOWSKĄ POGONIĄ

W Wielkich Hajdukach w meczu ligowym Ruch pokonał lwowską Pogonię w identycznym stosunku jak we Lwowie, 3:1 (1:0).

WARTA POKONAŁA AKS 4:3

W Poznaniu mecz ligowy Warta — AKS zakończył się ciężko wywalczonego zwycięstwem miejscowych w stosunku 4:3 (1:3).

RUCH PROWADZI W TABELI O MISTRZOSTWO LIGI

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły bardzo duże zmiany w tabeli zawodów.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	15:7	33:20
2) Warszawianka	13:9	28:24
3) Wisła	13:9	18:17
4) A. K. S.	11:11	25:12
5) Cracovia	11:9	23:22
6) Pogoń	11:11	12:14
7) Warta	10:12	34:29
8) Śmigły	9:13	18:27
9) Polonia	8:12	19:24
10) Ł. K. S.	7:15	13:28

ZAKOŃCZENIE WALK O WEJŚCIE DO LIGI W GRUPACH

W meczu o wejście do Ligi, rozegranym w Łodzi, warszawska Legia nie spodziewanie pokonała Union Touring 1:0 (0:0).

W Katowicach Dab odniósł łatwe zwycięstwo nad stanisławowską Reverą 6:1. We Lwowie Garbarnia pokonała Czarnych zdecydowanie 7:2 (3:2).

Mecz RKS ZAGŁĘBIE — Unia nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się Unii. Zagłębie zatem wygrało walkowerem 3:0.

W Toruniu poznańska Legia przegrała z Gryfem toruńskim 2:2. Do przerwy prowadzili poznańczycy 1:0.

W Grodnie miejscowy WKS pokonał wileńską Makabi 4:2 (2:1).

W Brześciu n/B PKS z Łuką odniósł wysokie zwycięstwo nad miejscową Pogonią 7:2.

Mistrzostwa w poszczególnych grupach zdobyły Union Touring (Łódź), Śląsk (Świętochłowice), Garbarnia (Kraków) i PKS (Łuck). Drużyny te walczyć będą w finałowych rozgrywkach o wejście do extra klasy piłkarskiej. Końcowa tabela w grupach przedstawia się następująco:

1-sza grupa:

	pkt.	st. br.
1) Union Touring	10:2	17:4
2) RKS Zagłębie	7:5	15:15
3) Legia W-wa	6:6	9:13
4) Unia	1:11	5:18

2-ga grupa:

	pkt.	st. br.
1) Śląsk	6:2	11:4
2) Legia Poznań	4:4	8:8
3) Gryf	2:6	6:13

3-cia grupa:

	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	10:2	28:13
2) Dąb	7:5	25:10
3) Czarni	4:8	7:22
4) Rewera	3:9	6:21

4-ta grupa:

	pkt.	st. br.
1) P. K. S. Łuck	10:2	24:8
2) W. K. S. Grodno	8:4	16:6
3) Pogoń	4:8	13:20
4) Makabi	2:10	6:15

PLYWANIE

REKORDOWY WYŚCIG PŁYWACKI WILANÓW — WARSZAWA

W niedzielę odbył się na Wile do-
roczny wyścig pływacki Wilanów — Warszawa, zorganizowany przez oficerski Jacht Klub.

Wśród panów pierwsze miejsce zajęła pływaczka Kratochwilówna Mirosława (AZS) przed Czupurską Józefą (AZS) i Mirosłową Janią (Zagiew).

Wśród panów wielką sensacją było zwycięstwo 18-letniego zawodnika lwowskiego Kunzełmana Mieczysława (Święte Lwów). Przebieg on dystans 9 km. w rekordowym czasie 55 min., bijąc wielu wybitnych pływaków.

AMERYKA WYGRAŁA MECZ Z EUROPĄ RÓŻNICĄ DWÓCH PUNKTÓW

W niedzielę zakończył się w Berlinie

„Działacz” hitlerowski—kradł pieniądze przeznaczone dla biednych

Raz po raz w Gdańsku wychodzą na jaw defraudacje w organizacjach partyjnych hitlerowców. Ostatnio znowu „wódz” („Führer”) hitlerowski „pomocy zimowej” we Wrzeszczu, Kurt Koppe, urzędnik policji gdańskiej, znalazł się przed sądem ławniczym, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy i fałszowanie dokumentów.

Zacny „wódz” zamiast rozdzielić przeznaczone dla biednych wsparcia pieniężne z tytułu Pomocy Zimowej, przywłaszczył sobie większe sumy, a przez manipulację kwitami i listami, próbował zatrzeć ślad swych malwersacji.

Przewód sądowy wykazał winę działacza nar., socjalistycznego i sąd skazał go na rok bezwzględnej więzienia.

Fala spraw sądowych o sprzeniewierzenia za systemu hitlerowskiego urosła do niebywałych rozmiarów, chociaż większa część takich afer jest przez hitlerowców starannie tuszowana, by ukryć własną kompromitację. Niezdrowa atmosfera powstać musi tam, gdzie brak kontroli ogółu, gdzie nie ma niezależnej prasy, gdzie każdy głos krytyki przypłacany jest obozem koncentracyjnym.

Ilu robotników skierowano do pracy?

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego

wojewódzkie biuro Funduszu Pracy i ich ekspozytury skierowały do pracy w miesiącu czerwcu r. b. ogółem 54.739 bezrobotnych, w tym 51.779 mężczyzn i 2.960 kobiet.

W województwach centralnych skierowano do pracy (według podziału administracyjnego, obowiązującego od dnia 1 kwietnia 1938 r.) 14.947 bezrobotnych (w tym w Warszawie 2.637), w woj. zachodnich 2.709 bezrobotnych, w zachodnich 25.452 (w tym na Śląsku 8.622), oraz w woj. południowych 11.631 osób.

Z ogólnej liczby skierowanych do pracy przypada na grupę robotników przemysłowych 51.850 (w tym górniczy 1.977, hutniczy 370, metalowcy 2.415, włókiennicy 387, robotnicy budowlani 4.361, inne zawody 2.690, nie wykazujący zawodu 39.670), na robotników rolnych 443, na innych robotników poza młodocianymi 611, na młodocianych 552, oraz na pracowników umysłowych 1.283.

W czerwcu r. b. na roboty publiczne, finansowane przez Fundusz Pracy, skierowano ogółem 15.332 robotników, na inne roboty publiczne 23.417 osób, do pozostałych rodzajów zatrudnienia skierowano łącznie w czerwcu r. b. 15.990 osób.

„Wzgórze b. wojewody Kirtiklisa”, które swego czasu przez długie tygodnie zaplądniało umysły naszych satyryków. Stało się po prostu pierwszorzędną atrakcją Szwajcarii Kaszubskiej, wymienianą na plakatach propagandowych, wzywających do zwiedzenia Szwajcarii Kaszubskiej i „Wzgórza woj. Kirtiklisa”.

Tę ostatnią inowację przykrodozawozu ozonowy „Kurier Bałtycki”, organ, który za rządów p. Kirtiklisa był jego wiernym chwalcą, a który teraz wydawców plakatu nawołuje: „ciszej nad tym wzgórzem!”.

„Wzgórze b. wojewody Kirtiklisa” zalecanym miejscem wycieczkowym

Dużo letników, przebywających nad morzem, korzysta z dogodnego położenia t. zw. Szwajcarii Kaszubskiej i wybiera się z wycieczką do tych uroczych zakątków naszego północnego Pomorza.

Będąc już raz na miejscu, turyści nie ukrywają ciekawości i chęci zapoznania się z miejscami, które swój rozgłos zdobyły nie tylko dzięki krasie przyrodniczej, ale ze słynnego procesu starosty kartuskiego Czarnockiego.

Przed wszystkim taką podwójną siłą przyciągającą ma głośne „wzgórze wojewody Kirtiklisa”.

Kolejka górską w Krynicy

W niedzielę odbyła się w Krynicy uroczystość poświęcenia inwestycji Ligi Popierania Turystyki na Górze Parkowej.

Na uroczystości tej, której towarzyszyła piękna, słoneczna pogoda, przybyli podsekretarz stanu w min. opieki społecznej dr. Pięstrzyński, podsekretarz stanu w min. W.R. i O.P. Alexandrowicz, płk. Grabowski, wyższy urzędnik ministerstwa komunikacji, starosta nowosądecki, władze Ligi Popierania Turystyki oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Obecna była również wycieczka dziennikarzy ze wszystkich ośrodków kraju.

O godz. 10-ej odbyło się poświęcenie pięknie położonego u podnóża góry parkowej pawilonu Biura Turystycznego Ligi Popierania Turystyki. Następnie przedstawiciele władz, dziennikarze i zaproszeni goście udali się kolejką górską na szczyt góry parkowej, gdzie zbudowano wieżę zjazdową żelbetonową dla saneczek, terenów pod ogródek jordanowski dla dzieci i tarasu, z którego roztacza się przepiękna panorama na Krynicy i jej okolice.

W grudniu ub. r. odbyło się prowizoryczne otwarcie ruchu i oddanie kolejki do użytku publicznego. Godzi się podkreślić, że od 19 grudnia ub. r. do 15 sierpnia b. r. kolejka górską w Krynicy przewiozła 120 tys. osób.

Po wznowieniu pracy na kop. „Walenty-Wawel” Rokowania trwają

Praca na kopalni „Walenty-Wawel” w Rudzie Śl. wrę już pełną parą. Na wszystkich oddziałach odbywa się już normalne wydobywanie węgla, a tymczasem w zarządzie Rudzkiego Gwarectwa Węglowego odbywają się rokowania pomiędzy dyrekcją i delegacją załogi.

W piątek po południu wypłacano robotnikom i górnikom załóżki w wysokości od 20 do 60 zł., zależnie od stopnia zatrudnienia, jak i wielkości rodziny.

Jak wiadomo, wypłaty tych załóżek górnicy domagali się w jednym z punktów, wysuwanych podczas strajku postulatów.

Znak czasu

Rodzina profesora gimnazjalnego koczuje w parku

Od siedmiu tygodni mieszka w miejskim parku „Olszyna” w Strzyżu profesor gimnazjalny z żoną i dwójkiem dzieci, w wieku 5 i 7 lat. Nieszczęśliwi ci bez względu na pogodę śpią pod gołym niebem, na dwóch ławkach.

Profesor ten był ostatnio na posadzie kontraktowej, a nie otrzymawszy przedłużenia, ani poborów za wakacje i nie mając czym zapłacić za mieszkanie, tuła się z rodziną w Olszynie.

To jest nasza rzeczywistość!

Wiadomości z całej Polski

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ.

We wsi Janówek, gm. Wągrowa, doszło do krwawej tragedii małżeńskiej. Sąsiadzi Darmochwałów usłyszeli przeraźliwe krzyki. Po chwili z izby wybiegła pokrwawiona kobieta. Za nią gonił mężczyzna, uzbrojony w dubeltówkę. Widząc, że nie może dogonić zbroczoną krwią kobietę, wystrzelił dwukrotnie. Kobieta padła na ziemię. Rannej pospieszili z pomocą sąsiedzi i zatrzymanym na szosie samochodem przewieźli ją do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził dwie rany postrzałowe brzucha i kilka ran ciętych twarzy, rąk i pleców, zadanych nożem.

Kobieta zmarła.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że będący w domu rodziców małżonkowie Darmochwałowie posprzeczaży się. Mąż Darmochwałowej w uniesieniu rzucił się na nią i, chwyciwszy nóż ze stołu, począł zadawać rany. Gdy kobieta wybiegła z izby, uzbrojony się w dubeltówkę, dwukrotnie do niej wystrzelił. Po zbrodniczym czynie zbiegł, ale po kilku godzinach zgłosił się do policji w Miłosnie, oddając się w ręce sprawiedliwości.

Krajowe zawody lotnicze

W tegorocznych zawodach lotniczych, które rozpoczęły się dnia 19 b. m., bierze udział 41 samolotów typu R. W. D. 8 z 9 aeroklubów.

Do zawodów zgłosiło się stu zawodników, z których część odpadła z powodu odbywanych obecnie ćwiczeń wojskowych.

Następnego dnia 20 b. m. odbyła się próba opanowania pilotażu.

Polegała ona na przelecie w prostej linii na wysokości 1.200 mtr. z lotniska Mokotowskiego na Okęcie, dokonaniu 2 spirali (na prawo na wysokości 1.200 — 800 mtr. i w lewo 800 — 1.200 mtr.) dokonaniu „ósemki”, lądowaniu w oznaczonym prostokącie, na ponownym starcie i lądowaniu na lotnisku w Mokotowie.

Dnia 21 b. m. odbył się start do lotu okrężnego, który skończył się w środę, 24 b. m. w południe.

Lot okrężny dzielił się na 4 etapy na trasie długości 2877 km., ale nie należy go utożsamiać z „lotniczym weekendem” gdyż lot obfituje w różne zadania, jak np. zręczność manewrów na oznaczonym punkcie i t. d.

W obecnych zawodach daje się zauważyć o wiele lepszy poziom pilotów niż w roku ubiegłym pomimo, że przystąpiło wiele młodego narybku.

Wyniki podamy po zakończeniu zawodów.

H. M.

Jednajcie nowych prenumeratorów



stało przede wszystkim w tajemnicy przed nią. Niech pan nie powie ani słowa.

— Ani sylaby.

— Dziękuję panie Józiu. A teraz muszę pana przeprosić. Nie mogę już tracić więcej czasu. Nie powinienem był tak stać i rozmawiać z panem, gdy każda chwila jest droga. Muszę natychmiast zobaczyć się z Attwaterem.

— Z J. B. Attwaterem?

— Tak.

— Mającemu licencję na sprzedaż piwa i wódek?

— Tak, tak, tak — zawołał sir Buckstone i w dwóch susach dosięgnął wejścia do gospody „Pod Gęsą i Gąsiorem”.

Józio pozostał tam, gdzie był, pogrążony w zadumie. Ta ponura tragedia, która spadła, jak grom z jasnego nieba, zasmuciła go. Rozejrzał się dokoła i westchnął. Ogród był nadal cichy i skąpany w słońcu. Nadal pachniał różami i powojem. Uskrzydłone istoty brzęczały i fruwały; — domowe ptactwo wydawało odgłosy, — a pies nieokreślonej rasy nie poruszył żadnym mięśnieniem. To, że w tym Raju mogły walczyć z sobą sprzeczne namiętności, wydawało się Józiovi zjawiskiem bardzo melancholijnym, — i niewątpliwie pogrążyłby się na długo w smętnych rozmyśleniach, — gdyby nie przerwało

mu ich nagle w chwili, gdy rozpoczynał od powiedzenia sobie: „Oto, jak dzieje się w tym życiu”.

Furtka skrzypnęła — i Józio zobaczył, że ma znowu towarzystwo.

W jego stronę zmierzał mały człowieczek w workowatym garniturze, znany mu już z krótkiej wymiany uprzejmości przez okno w salonie. Widać było, że szedł szybko, gdyż po jego różowej twarzy spływał pot. Ciągłe jeszcze żuł gumę.

Józio przyjrzał mu się z ukosa. Nie miał nic przeciwko temu okragłutkowi jegomościowi, ale zajęty był swymi myślami i przerwanie ich przez jakiegoś kolwiek człowieka — małego czy dużego, rumianego czy bladego, okragłego czy wysokiego — było dla niego przykre. Dał temu wyraz, dmuchnąwszy wyniosłe kółko dymu.

Nie powstrzymało to małego człowieczka. Przyszedł tu, aby porozmawiać — i przystąpił do tego niezwłocznie.

— Ładny dzień.

— Już mi pan to powiedział — przypomniał Józio.

— Ale gorący. Spieszyłem się.

— Ach, tak?

(D. c. n.)

Kącik radiowy

RADIOWY KONCERT MUZYKI FRANCUSKIEJ Z EPOKI BACHA.

XI audycja z radiowego cyklu „Pięć wieków dawnej muzyki” dn. 24 b. m. o godz. 22 poświęcona będzie muzyce francuskiej z epoki Jana Sebastiana Bacha, czyli z pierwszej połowy w. XVIII. Już w ówczesnej muzyce Bacha występują cechy charakterystyczne dla twórczości późniejszej, a nawet dzisiejszej Francji: pęd ku naturalności wyrazu, wdzięk, zmyślność, naturalizm i często używana programowość. W utworach francuskich kompozytorów ówczesnego wieku XVIII w sytuacjach Rameau, Blavet, Daquin, w utworach zaopatrzonych często w programowe tytuły jak np.: „Les vieux Seigneurs”, i „Les jeunes seigneurs” i t. p. wyraża się ich francuszczyzna. Szczególnie ciekawie jednak obławia się duch czasu w twórczości muzycznej filozofa J. J. Rousseau, którego „Le Devin du village” głosi hasło powrotu do natury. Utwory te nadaje Polskie Radio z płyt, w wykonaniu doskonałych znawców epoki.

Radio warszawskie

WARSZAWA I

Dn. 23 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Łódzkiej pod dyr. Tadeusza Seredzińskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych p. tyt.: „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta” — w oprac. Wandy Brzeskiej (z Poznania). 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16.45 „Wędrowki po Polsce” — opowiadanie Heleny Boguszeńskiej i Jerzego Kornackiego. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Mieczysława Winowatego i Mieczysława Wróblewskiego. 18.00 Smoki latające — pogadanka — wygł. dr. Michał Siedlecki (z Krakowa). 18.10 Koncert kameralny (z Krakowa). 18.45 „Potyczka” — fragment z „Popiołów” — Stefana Żeromskiego (z Łodzi). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Na balu sprzed ćwierć wieku”. Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21.05 Przerwa. 21.10 Dawne ballady i dziełko ludowe pieśni duńskiej w wykonaniu chóru i solistów. Transmisja z Kopenhagi. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Utwory Franciszka Liszta (płyty). 22.40 „Polska widziała oczami cudzoziemców” — reportaż w oprac. Jana Kilarakiego (z Poznania). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Zespół rewiolersów kobiecych.

WARSZAWA II

13.00 Gra Pablo Casals (płyty). 13.55 Pare informacji. 14.00 Program na jutro. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Czesława Lewanowskiego. 16.00 Przerwa. 17.00 Audycja dla dzieci: „Niedopieczony bułki” — opowiadanie o Ogródku Jordanowskim Wandy Dybusowej. 17.15 Instrumenty dawne — i audycja (płyty). 18.05 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: życie kulturalne w stolicy. 19.00 Przerwa. 22.00 „Co słychać?” — rozmowa z Jerzym z Kadziusiem w wykonaniu Tadeusza Bocheńskiego i Jerzego Rolanda. 22.15 Zespół rewiolersów kobiecych.

ŚRODA, 24 sierpnia.

WARSZAWA I 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaska-da” pod dyr. Dionizego Dobkiewicza (z Wilna). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Gra Sekstet Salomonowy Stefana Rachonia. 16.40 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Szlachta zagrodowa. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 „Toruń — miasto kwiatów”. 18.10 Koncert solistów (ze Lwowa). 18.45 „W górach” — fragment z „Popiołów” — Stefana Żeromskiego (z Łodzi). 19.00 Utwory wiolonczelowe w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego. Przy fortep. Irena Kurpiez-Stefanowa (z Torunia). 19.30 Wspomnienia z dzieciństwa — koncert rozrywkowy (z Katowic). Zadanie matematyczne — skes Jerzego Tępy w wykonaniu „Śląskiej Polki”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Przegląd prasy rolniczej. 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Jana Berezńskiego. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki (audycja XI): Muzyka francuska w epoce J. S. Bacha (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Zespół rewiolersów kobiecych. 23.20 Pogadanka aktualna w języku francuskim.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. med. K. KRAJEWSKI

WENERYZYJNE, płciowe, pęcherza, prostaty. Elektroterapia. Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy Chmieleń 58 od 9 rano do 8 wiecz.

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

49) Z angielskiego przełożyła B. KOPEŁOWNA

— Ale niech pan słucha.

— Nie mam czasu słuchać. Muszę się zobaczyć z Attwaterem.

— Chcę powiedzieć, że nie przypuszczam, aby jej się to mogło udać. Słyszałem całą historię od Tubby'ego. To prawda, że zerwał zaręczyny, ale motyw, jakim się kierował..

— Niech diabeł weźmie jego motyw! Przepraszam, drogi chłopcze — rzekł sir Buckstone ze skrucą. — Musi mi pan wybaczyć. Jestem zdenerwowany. Nie wiem co mówię. Spadło to na mnie, jak grom z jasnego nieba..

— Ja myślę.

— Głowa mi skołowaciała. Gdyby pan wiedział, jak liczyłem na to, że sprzedam ten przeklęty dom. Ale, ale... ani słowa o tym nikomu.

— Rozumie się.

— Niezadługo pozna pan moją córkę, Jankę. Są powody, dlaczego chciałbym, aby utrzymane to zo-

KRONIKA ŚLĄSKA

Za obrazę narodu

W dniu 2 lipca mieszkańcy ulicy Urbanowicza nr. 9 w Chorzowie byli świadkami gorszącej awantury. Zamieszkały tam 37-letni Edward Kawalec, będąc w stanie podchmielonym, wszczął z sąsiadami kłótnię i awantury. Gdy kilku z nich zwróciło mu uwagę, żeby się uspokoił, Kawalec zaczął ich łżyć, wyrażając się m. in.: „Ja jestem Germanem i Germanem umrę — ale wy, gorole, pierwszy pozdychacie“.

Obrażeni tym domownicy, dali znać policji. Kawaleca zatrzymano a następnie po przeprowadzeniu dochodzeń i przesłuchaniu świadków zajęcia, odstawiono go do więzienia sądowego w Chorzowie. W piątek zasiadł on na ławie oskarżonych. W toku rozprawy okazało się, że Kawalec należał przez dwa lata do niemieckiej organizacji Jungdeutsche Partei.

Drogi przemysł dewiz

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadła 44-letnia Anna Pużak, stale zamieszkała w Berlinie, a obecnie przebywająca w więzieniu w Chorzowie.

Akt oskarżenia zarzucał jej, że w dniu 2 b. m. usiłowała przemycić z Polski do Niemiec pod ubraniem 1650 zł. Przed rewizją przeprowadzoną przez rewidentkę Urzędu Celnego, oskarżona zeznała, że ma przy sobie tylko 10 zł., co jednak było niezgodne z prawdą.

Bawił się dobrze za pieniądze publiczne

Sprawa defraudacji kwoty ponad 21,000 zł. na szkodę Magistratu w Chorzowie, której dopuścił się inkasent magistracki, Józef Leksy, nie schodzi z ust mieszkańców Chorzowa. Jak się okazuje, defraudant prowadził ostatnio wyślawny tryb życia (za pieniądze publiczne). Widziano go często w eleganckich lokalach w Katowicach i Chorzowie, gdzie płacił rachunki, wynoszące nie raz kilkadziesiąt złotych. Przed znajomymi tłumaczył się, że wygrał większą kwotę na loterii.

W dniu wczorajszym policja aresztowała niespodziewanie drugiego urzędnika Magistratu chorzowskiego, Wilhelma Nosolę, który podejrany jest o współdziałanie z Leksem i tuszowanie jego nieczystych spraw. Aresztowany Nosol prowadził księgę wpłat inkasentów-miejskich.

Ofiara naiwności

Na niezwykle sposób zarobkowania wpadł jakiś nieznaną narażenie oszust, który dla swych celów usiłuje wykorzystywać agitację antyzydowską. Mianowicie do składu

Amatorki bezpłatnych butów

Do składu obuwia „Bata“ w Mysłowicach przybyły w piątek dwie kobiety z zamiarem kupienia trzewików. Po dłuższym wybieraniu kobiety opuściły sklep, nie kupiwszy nic. Dopiero po ich wyjściu stwierdzono, że „klientkami“ były szpenezeldziarki, gdyż okazało się, że brak jest jednej pary trzewików damskich. Wszczęto natychmiastowy pościg, w wyniku którego ujęto obydwie kobiety. Są to Julia Simolowa z Jaworza i Anna Cmoka z Dąbrowy. Obydwie szpenezeldziarki osadzone w areszcie.

Od Administracji

Upraszamy wszystkich kolporterów i abonentów, zalegających z abonamentem, o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Znów bombowiec niemiecki nad Śląskiem

Znów zanotowano wypadek naruszenia granicy polsko-niemieckiej przez niemiecki samolot bombowy. Przeleciał on granicę w Końcach i następnie poszybował w

kierunku Rudy Śl. Tu powrócił on na terytorium Niemiec. Znaków rejestracyjnych nie można było od czytać, gdyż samolot leciał na znacznej wysokości.

Wykup gruntów przez drobnych dzierżawców

Z dniem 9 kwietnia 1938 r. rozciągnięta została na Górny Śląsk ustawa o wykupie gruntów, dzierżawionych przez drobnych dzierżawców rolnych. Ustawa ta ma duże znaczenie i dla robotników, którzy poza pracą na kopalni czy w hucie mają mały kawałek dzierżawionej roli chętnie nabyli by ją na dogodnych warunkach.

Prawo do wykupu mają ci dzierżawcy, którzy dzierżawią mniej niż 5 ha, a więc mniej niż 20 mórg magdeburskich ziemi, obojętne czy od właściciela ziemskiego, dyrekcji kopalni czy huty, o ile właściciel ziemi posiada więcej niż 60 ha.

Do I-lej kategorii należą ci dzierżawcy, którzy dzierżawią nieprzerwanie grunt przed 28.VIII 1924 r. Tym dzierżawcom przysługują nie tylko prawo wykupu gruntów, ale również zaliczenia na poczet ceny kupna nadpłaconego w ciągu 14 lat przez dzierżawców czynszu dzierżawnego pobieranego przez właściciela wbrew ustawie o ochronie drobnych dzierżawców z 1924 r. (często wyniesie połowę lub więcej wartości gruntu).

Do II-lej kategorii należą ci dzierżawcy, którzy wydzierżawili grunt po 28.VIII 1924 r., ale przed 1 lipcem 1932 r. Ci dzierżawcy również mają prawo do wykupu gruntu dzierżawnego, ale bez zaliczenia nadpłaconych czynszów

na poczet ceny kupna. Wreszcie do III-lej kategorii należą ci dzierżawcy, którzy weszli w dzierżawę po 1 lipca 1932 r. Tym ostatnim nie przysługują prawa wykupu gruntu.

Zaznaczyć należy, że prawo wykupu przysługują wszystkim dzierżawcom I-lej i II-lej kategorii, a więc nie tylko tym, którzy dzierżawią grunta w okręgu rolniczym (powiat Rybnicki, Lubiniecki i Pszczyński), ale i tym, którzy dzierżawią grunta w okręgu przemysłowym (powiat Katowicki, Świętochłowicki i Tarnogórski). Cena gruntów ustalona będzie według cen parcelacyjnych, a zapłata rozłożona na 15 lat.

O ile grunty ze względu na potrzeby górnictwa lub hutnictwa nie mogą być odstąpione dzierżawcy na własność, dzierżawcy mają prawo do odszkodowania w wysokości ¼ wartości gruntu.

Wnioski o wykup gruntów należy składać do Starosty do 1 października 1938 r. na drukach wydanych przez Śląski Urząd Wojewódzki. Otrzymał je można dla członków w każdym Zarządzie Gminnym.

Zaznaczyć należy, że nie podlegają wykupowi grunty kościelne, fundacyjne i samorządowe (samorządu polskiego — nie dotyczy to gruntów miasta Raciborza, które podlegają wykupowi).

Co słychać w Katowicach

WYJĄDĄ DO JASTRZĘBIA ZDROJU

We wtorek dnia 25 sierpnia br. wyjeżdża 50 chłopców szkolnych, zakwalifikowanych przez te karzy szkolnych do uzdrowiska na kurację do sanatorium „Kato-wieczanka“ w Jastrzębiu Zdroju.

Rodzice, których dzieci zostały wyznaczone przez Miejski Urząd Opieki Społecznej do Jastrzębia Zdroju, winni ze swymi dziećmi stawić się w powyższym dniu punktualnie o godz. 12-tej na dworcu w Katowicach w hali 2-giej.

PRZYMUSOWY WYWOZ ŚMIECI!

Magistrat m. Katowic rozszerza z dniem 1 października b. r. przymusowy wywóz śmieci na dalsze nieruchomości położone przy ulicach: Konopnickiej, Andreja, Żwirki i Wigury, Kopernika, Kościuszki, Rymera, Jordana, Poniatowskiego, Mikołowskiej do szosy kościelniczkiej, Batorego, Krzywej, Wandy, Styczyńskiego, Drzymały, Stalmach, Kilińskiego, Kamienniej, Kozielskiej, Fabrycznej, Raciborskiej i Bugłównie, Kordeckiego, Barbary, Bartosza Gł.

Doskonała okazja handlowa dla krajowych wyrobów

Po tegorocznych X Targach Katowickich, które według oświadczeń ogółu wystawców dały dodatnie rezultaty w zamówieniach towarowych, obrotach i propagandzie handlowej — Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej organizuje w Katowicach w czasie od 1 do 16 października r. b. „Jesienny Pokaz Targowy“, mający na celu ożywienie handlu w branżach jesienno-zimowych. Pokaz powyższy obejmuje dość szeroki zakres wytwórczości krajowej różnych artykułów, na które należałoby wzmoczyć zapotrzebowanie w jesiennej porze roku, t. j. u progu sezonu handlowego.

wackiego, Generała Zajęczka, Koszarowej, Strzeleckiej, Topolowej, Wierzbowej, Klonowej, szosie Węnowskiej, Oblatów, Sławickiej, Kędzierzyn, Podchorążych.

Należytość za wywóz śmieci ściągana będzie od właścicieli nieruchomości według taryfy z 8-go kwietnia 1929 r.

WAŻNE DLA DROBNYCH PRODUCENTÓW ROLNYCH

W Magistracie m. Katowic, ul. Mińska 4, pokój 15, został wyłożony wykaz składów przypadających Magistratowi od drobnych producentów od wypadków. Termin uiszczenia tych składów upływa z dniem 12 listopada br. Za interesowani mogą wnieść sprzeciw przeciw wymiarowi składki. Bliższych informacji udziela Magistrat.

Stracił pieniądze

Mieszkaniec Chorzowa III, Franciszek Kubiś, zgłosił w policji, że jadąc pociągiem z Katowic do Brzezinki, lub też w drodze z dworca w Brzezince do ul. Marsz. Piłsudskiego, zgubił portmonetkę z 200 zł. Może tu również zachodzić kradzież kieszonkowa.

Radio Śląskie

WTOREK, 23 sierpnia.

16.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (W-wa). 7.15 Przerwa. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 „Z albumu speakerów“. 17.55 Program na jutro. 20.55 Pogadanka aktualna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Pod konstelacją... Wagi“ — aud. słowno-muzyczna w oprac. red. Zbigniewa Gro-towskiego (z Krakowa).

ŚRODA, 24 sierpnia.

5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.15 Przerwa. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Swaczyna w ogródku“ — audycja dla dzieci w oprac. cioci Heli. 15.35 Muzyka z płyt. Władysław Krajowski. 17.00 Muzyka taneczna — płyty z Warszawy 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 „Śląska Pozytywa“ — lekka aud. słowno-muzyczna. 22.35 „W letnim ogródku“ — koncert rozrywkowy.

Różne wiadomości

W stawie kopalnianym przy ul. Kaliny w Wielkich Hajdukach znalazł Paweł Polok ze Świętochłowic zwłoki 9-miesięcznego dziecka w stanie zupełnego rozkładu. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala huty „Batory“, a za matką wszczęto poszukiwania.

— W czasie młócenia zboża w jednym z gospodarstw w Reptach Starych zapalił się benzynowy motor przy młocarni. Ogień prze-niósł się następnie na stodołę i dom mieszkalny, które spłonęły doszczętnie. Szkoda wynosi ok. 10.000 zł.

— W dniu 19 b. m. w Tarnowskich Górach znaleziono zwłoki 42-letniego Pawła Przykowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Jak ustalili dochodzenia policyjne Przykowski wraz ze swym kolegą przed ułożeniem się do snu w stogu słomy, wypił większą ilość spirytusu skażonego i wskutek zatrucia zmarł.

W piątek około północy dokonano zuchwałego najścia na mieszkanie Wilhelma Szenczyka w Rudzie Śl. Pałający zębami osobiści przybyli tam Henryk Szwenda i Endund Pilch, obydwoj z Rudy Śl. Rzucili się oni na Szwendę, wyrywając mu z rąk bagnet, którym Szwenda zamierzał się bronić. Na stopnie bagnetem tym poranili go do tego stopnia, że stracił przytomność. Szwenda i Pilch przystąpili z kolei do demolowania mieszkania, którego część urządzeń wyrzucili nawet przez okno na podwórze. Po tym pobili jeszcze przybyłego w odwiedziny brata Szenczyka, Józefa. Przebywający tam również przyszyli zięć właściciela mieszkania Emanuel Cimał w obawie przed pobiciem wyskoczył przez okno na podwórze, nie doznawszy żadnych obrażeń. Nasyciwszy swą zemstą obydwaj napastnicy zbiegli. Szenczyk

doznał ciężkich obrażeń na całym ciele, to też przywieziono go do szpitala, gdzie pozostał na kuracji. Sprawą zajęła się policja, która wszczęła poszukiwania za zbiegłymi awanturnikami.

Ulicą Piłsudskiego w Lipinacu Śl. jechał w piątek wieczorem furmanką do Chebia Paweł Biskup z Kłodnicy. W pobliżu huty cynku wyprzedził go pewien motocyklista, który przejeżdżając za blisko furmanki, okaleczył dotkliwie siedzącą na furmance żonę Biskupa, a następnie konia. Motocyklista zatrzymał maszynę i zaoferował wypłacenie pewnej kwoty, jako odszkodowanie, którą ustalono na 40 zł. Motocyklista zabrał w tym celu na tylne siedelko Biskupa, zamierzając pojechać do domu, gdzie miał pieniądze. Gdy jednak ujechali kilkaset metrów, motocyklista pod jakimś pretekstem poprosił Biskupa o zejście z motocykla. Kiedy Biskup spełnił żądanie życzenia motocyklisty, ten dał gazu i odjechał. O zajściu tym Biskup zawiadomił policję.

Zycie robotnicze

ZEBRANIA WYDZIAŁU INWALIDÓW PRZY P. P. S.

dnia 23 b. m.
NOWY BYTOM — zebranie inw. o godz. 15 u p. Lepiarczyka, ref. tow. Marek.

dnia 25 b. m.
ZALĘŻE — zebranie inw. o godzinie 15-tej u p. Marka, ref. tow. Marek.

dnia 26 b. m.
NOOWA WIES — wiec inw. o godz. 15-tej u p. Góreckiego, ref. tow. Marek i Markowa.

dnia 27 b. m.
BIELSZOWICE — zebranie inw. o godz. 15-tej u p. Poloka, refer. tow. Marek.

dnia 29 b. m.
MYSŁOWICE — zebranie inw. o godz. 15-tej w Barakach, ul. Stalowa, ref. tow. Marek.

Kronika Częstochowska

Kary za przemysł

W ubiegłym tygodniu straż graniczna w Wieluniu wykryła sprzedawców eteru a mianowicie: W. Kowala ze wsi Jajczaki, St. Jarząbka z Popowic i W. Bogdała również z Popowic.

Ujęci sprzedawcy przemycali eter z Niemiec i sprzedawali go okolicznym mieszkańcom w różnych ilościach jako „lekarstwo“. Pierwszy z nich karany był już za handel eterem.

Nietylko zresztą eter przemycali się z Niemiec do Polski. Chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jeden

rodzaj przemysłu, który uprawiany jest dotąd bezkarnie, jest to propaganda hitlerowska.

Zachodnie dzielnice Polski są odwiedzane przez różnego rodzaju agitatorów opowiadających cuda o „Hitlerii“, kapiących ludzi do pracy w Niemczech i t. p. Nie dość na tym, niektóre organizacje polskie przejęły większość bagażu hitlerowskiego i kolportują go, wzniecając nienawiść i demoralizując życie społeczne Polski.

Może tym również pewne organy władzy wreszcie się zajmą!

Wara od robotników farbowanym lisom

„Goniec Częstochowski“ a również i sławetne „Echo Częstochowskie“, opisując zakończenie strajku w fabryce „Stal“ w Rudnikach pozwalają sobie na swoje go rodzaju nietakt wobec robotników tejże fabryki.

Pisaliśmy o zwycięskim zakończeniu strajku, trwającym przez piętnaście tygodni, a że zakończony został zwycięsko — dowiedzieliśmy w naszym sprawozdaniu zupełnie jasno.

Tymczasem wyżej wspomniane piśmiennictwo donosi o tym, jakoby strajk został przez robotników przegrany, a ci wycieńczeni, i nie widząc znikąd pomocy, zmusze-

ni byli przystąpić do pracy na dotychczasowych warunkach.

Na te kłamstwa możemy odpowiedzieć, że tylko kompletni laicy, względnie ludzie złośliwi mogą pozwolić sobie na podobne wystąpienie wobec robotników, którzy w walce o swe prawa wykazali wielkie męstwo i zdolność do poświęceń.

Na obłudne pytanie „Gońca“... „że może ktoś psuje machinę życia społecznego“ możemy śmiało powiedzieć, że tak, a są to „przemysłowcy“ typu właścicieli „Stali“ i ich poplecznicy „dziennikarze“ z „Gońca“ i „Echa“.

Robotnicy czytacie i popierajcie swoje pisma